Nr. 3 (4) Warszawa, listopad 1927 r. Rok II

ŻYCIE WETERYNARYJNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH

PAŃSTWA POLSKIEGO.

Treść Nr. 4-go:

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA WYDZIAŁU WETERYNARYJNEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 16 października r. b. odbyło się uroczyste otwarcie Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego.

Uroczystość zaczęła się nabożeństwem o godzinie 10 rano w gmachu Wydziału przy ul. Grochowskiej Nr. 77. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie gmachów Wydziału w obecności J. M. Rektora Ks. dr. Antoniego Szlagowskiego, ciała profesorskiego i licznie zgromadzonej młodzieży akademickiej.

Popołudniu o godzinie 5-ej został dokonany w auli Uniwersytetu akt otwarcia Wydziału. Na uroczystość tę przybyli: Minister Rolnictwa Niezabytowski, Vice - Minister Rolnictwa dr. J. Raczyński, Metropolita Dyonizy, senator prof. dr. Juljan Nowak z Krakowa, J. M. Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie prof. dr. Zygmunt Markowski, J. M. Rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Władysław Grabski, ciało profesorskie, Dyrektor Departamentu Weterynarji Ministerstwa Rolnictwa dr. Fr. Fischoeder, Dyrektor Departamentu Nauk i Szkół Wyższych Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. dr. Michalski, przedstawiciele Związku i Towarzystw lekarzy weterynaryjnych, przedstawiciele wojskowości, liczne zastępy lekarzy weterynaryjnych, przybyłych na tę uroczystość do Warszawy z całej Polski, oraz zastępy młodzieży akademickiej i zaproszonych gości.

Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego i Gaude Mater Polonia przez chór akademickiego koła muzycznego pod dyrekcją prof. Maszyńskiego, uroczystość zagaił J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Ks. dr. Antoni Szlagowski następującem przemówieniem:

„Otwieram uroczystą akademję dzisiejszą i witam w imieniu Uniwersytetu Warszawskiego wszystkich zebranych gości: Pana Ministra Rolnictwa, przedstawicieli wojskowości, Ich Magnificencje Pana Rektora Szkoły Głównej i Akademji Weterynaryjnej we Lwowie, Panów Dziekanów, Profesorów oraz wszystkich łaskawie zebranych gości. Czcigodne Panie i Panowie! Uczestniczymy w wielkiej uroczystości naszego Uniwersytetu. Są to narodziny, ósmego z rzędu, nowego wydziału, wydziału weterynaryjnego. Jest to pierwszy wydział weterynaryjny w Polsce, związany organicznie z Uniwersytetem, jako jego składowa część, obok innych wydziałów, i z niemi łącznie stanowić będzie tę ową

„Uniwersitas scientiarum", która całość wiedzy ludzkiej w sobie zawiera i może się nią chlubić. Fakt posiadania w swojem gronie tego Wydziału pomnaża zakres wiedzy i prawa naszego Uniwersytetu i cieszy nas, że u nas po raz pierwszy w Polsce dostąpił on szerokich praw uniwersyteckich. Założenie tego wydziału jest zarówno ważne dla samej wiedzy weterynaryjnej, jakoteż dla uniwersytetu oraz dla kraju całego. Wydział otrzymuje środki i pomoce, któremi rozporządzać będą profesorowie o głębokiej wiedzy, o szerokim programie, słuchaczów będą mieli przygotowanych do studjów akademickich. Wszystkie te warunki rokują rozkwit tak ważnego i dla nas potrzebnego Wydziału Weterynaryjnego. Zyskuje na tem również i Uniwersytet, bo przez otwarcie nowego wydziału rozszerza swe prawa posiadania, rozrasta się i wzbogaca o nową specjalność, której nie posiadał, a która w łańcuchu nauk zazębia się z pokrewnemi i zbliżonemi naukami i—na nich się wspierając — zdążać będzie do obopólnych wyników. Wszak medycyna korzysta z doświadczeń, czynionych na zwierzętach, a weterynarja wiele wskazań medycyny przejęła na siebie. Że jednak są w nich różnice zasadnicze, dlatego te dwie nauki, mając punkty styczne ze sobą, posiadają znaczne rozbieżności, stanowią dwie odrębne dziedziny, a wiążąc się również z farmakologją, stanowią trzy wydziały, które podążają innemi drogami do wspólnego celu w imię zdrowotności istot żyjących. Na otwarciu Wydziału Weterynaryjnego zyskuje kraj cały, bo oto kończyć będą studja weterynaryjne ludzie o wysokim zakresie wiedzy, co odbije się na zdrowotności zwierząt domowych, a zdrowotność zwierząt domowych jest warunkiem zdrowotności ludzkiej, zdrowotność zwierząt domowych jest bogactwem kraju, jest podstawą zamożności. Wiemy, jakie kraj ponosi szkody przez choroby zaraźliwe zwierząt domowych, tracąc siły pociągowe w pracy, a nadto tracąc wartość, jaką zwierzę przedstawiało, Zwiększający się bezustannie zastęp lekarzy weterynaryjnych z wykształceniem akademickiem sztukę leczenia zwierząt podniesie wysoko, rozwinie wiedzę, przysporzy zamożności w kraju, w przeważnej części rolniczym, jakim jest Polska. Wysoki Rząd Rzeczypospolitej, oceniając doniosłość akademickich studjów weterynaryjnych poparł myśl i dostarczył środków w tym kierunku. Składam więc gorące podziękowanie Panu Ministrowi Oświecenia, Panu Ministrowi Rolnictwa, Panu Ministrowi Skarbu, jak również Panu Ministrowi Spraw Wojskowych za pomoc, środki i opiekę Nadto wydział weterynaryjny zawdzięcza swe istnienie zabiegom i pracy Jego Magnificencji Rektora Hryniewieckiego i pierwszego dziekana Gordziałkowskiego. Ich nazwiska zostały wyryte na łańcuchu dziekańskim i chlubnie przekazne będą przyszłym pokoleniom. I tego pominąć się nie godzi, że korporacja lekarzy weterynaryjnych nowopowstającemu wydziałowi ofiarowała bogate insygnja: łańcuch dziekański i berło. Jest to szeroki gest. Cześć godnym synom Ojczyzny!

Ogłaszam, że Wydział Weterynaryjny na Uniwersytecie Warszawskim został otwarty Otwartemu Wydziałowi przysługują wszystkie prawa i prywileje, jakiemi się rządzą inne wydziały. Otwartemu Wydziałowi insygnia dziekańskie składam w ręce Pana Dziekana (oklaski).

Nowych towarzyszy wprowadzamy uroczyście jako współuczestników naszych praw i przywilejów, jako współtwórców naszych prac, naszych trosk, naszych radości. Panowie! Wasza radość jest i naszą radością, cieszymy się bowiem, zeście powstali jako wydział, cieszymy się jeszcze więcej, że jako wydział weszliście w skład naszego Uniwersytetu. Tym sposobem zyskaliśmy Was i zyskaliśmy na zawsze. A Wy, młodzi akademicy. wnieście ze sobą na Wydział najlepsze tradycje akademickie. Niech one po Was pozostaną i następni przybywający po Was słuchacze niech je znajdą, niech znajdą umiłowanie wiedzy, umiłowanie zawodu, umiłowanie zwierząt, którym się poświęcacie".

Podczas przemówienia kol. dr. Fischoeder, dr. Kiszkiel i płk. Zagrodzki wręczyli insygnja—łańcuch dziekański i berło — od korporacji lekarzy weterynaryjnych.

Następnie w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego powitał otwarcie Wydziału senator prof. dr. Juljan Nowak następującemi słowy:

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego składam jaknajserdeczniejsze życzenia siostrzanej Alma Mater z powodu powiększenia rodziny. Te same serdeczne życzenia kierując pod adresem najmłodszego syna, to jest Wydziału Weterynaryjnego. Uniwersytet Jagielloński, mając w ciągu sześciowiekowego istnienia duże doświadczenie, spostrzegł, że jest rzeczą niezmiernie pożyteczną wciągać w orbitę Uniwersytetu uauki, które w miarę rozwoju wiedzy się wyłaniają. Dawniej adepci nauk uniwersyteckich, wychowańcy uniwersytetu, spoglądali do pewnego stopnia przez ramię na adeptów studjów lekarskich. W pewnym stopniu przyczyną była okoliczność, że uważano, iż studja weterynaryjne mają na widoku praktyczne cele,

że jest to nauka związana z praktycznem życiem, że jest przyziemna. Obecnie czasy się zmieniły. Było to wtedy, kiedy panowało hasło „sztuka dla sztuki, nauka dla nauki". Dziś to przebrzmiało. Nie negując wartości wiedzy ścisłej mówimy „sztuka dla życia, nauka dla życia". Pasteur w swych słynnych doświadczeniach z pewnością nie miał na myśli rozwiązania problemu odporności, a miał na myśli praktyczne cele, chciał uodpornić barany przeciw wąglikowi. A jednak doświadczenia te stały się punktem wyjścia dla nauki o odporności. Otóż to, co dawniej uważano za ujemną stronę nauki weterynaryjnej, dzisiaj się odmieniło. Dla Uniwersytetu, wciągniecie takiego syna, związanego z nauką praktyczną, z życiem codziennem narodu polskiego, — 60% jest w nim rolników — jest rzeczą bardzo cenną. Kiedyś powiedział Koch, że pierwszym warunkiem higjeny jest zamożność. My się wszyscy zgodzimy, że pusta kieszeń jest niehigjeniczna. Polska jest krajem rolniczym, w tem jest jej przyszłość i potęga, i zgodzimy się, że najważniejszą gałęzią rolnictwa jest hodowla, a do jej rozwoju potrzebna jest opieka sanitarna. A więc widzimy, jak ważnem jest powołanie Wydziału Weterynaryjnego, który wszedł jako najmłodszy syn w skład Uniwersytetu Warszawskiego. I z pewnością inne wydziały będą czułą opieką otaczały Wydział Weterynaryjny, bo wiedzą, że ten wydział będzie się w wysokim stopniu przyczyniał do tego, aby nie było rzeczy niehigjenicznych w Polsce, aby nie było próżnych kieszeni obywateli, aby nie było próżnego Skarbu. Dlatego przewiduję, że ten najmłodszy syn nie długo stanie się najukochańszym synem Alma Mater. Z tem większą radością i szczerością muszę złożyć życzenia i gratulacje i Uniwersytetowi i Wydziałowi, i wszystkim, którzy współdziałali w jego narodzinach.

Z kolei złożył życzenia nowootwartemu Wydziałowi J. M. Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie prof. dr. Zygmunt Markowski przemówieniem:

„Imieniem Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, jako jej rektor, mam zaszczyt Wydziałowi Weterynaryjnemu przy Uniwersytecie Warszawskim złożyć serdeczne życzenia świetnego rozwoju ku pożytkowi nauki i społeczeństwa. Otrzymałem zlecenie od Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie złożyć na ręce Jego Magnificencji wyrazy największego uznania i wdzięczności za szczęśliwe rozwiązanie sprawy weterynaryjnej na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Poszliście Panowie śladami Uniwersytetów Zachodnich. Niechaj Wydział się rozwija i stanie się najświetniejszą kartą rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego, któryby długi czas przewodniczył nam ku chwale i rozwoju wiedzy".

W dalszym ciągu w imieniu korporacji lekarzy weterynaryjnych kol. płk. dr. K. Millak wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza Magnificencjo, Dostojny Senacie i Panowie Profesorowie, Panowie Ministrowie, Panie, Panowie!

Przypadł mi w udziale zaszczyt być wyrazicielem uczuć ogółu lekarzy weterynaryjnych Rzplitej Polskiej w dniu dzisiejszego święta nauki polskiej oraz—stanu lekarzy waterynaryjnych polskich.

Dla nauki i stanu weterynaryjnego moment podkreślany uroczystością dzisiejszą ma znaczenie pierwszorzędne.

Długa i ciężka jest droga, którą przeszła dotąd medycyna weterynaryjna. Pomimo swego odwiecznego istnienia, gdyż razem z zaczątkami kultury musiały powstać jej pierwociny, po okresie rozwoju w zamierzchłej starożytności i następnym zupełnym upadku, — jako nauka w pojęciu nowoczesnem, odnosi początki swego odrodzenia dopiero do końcowych lat dziesiątków wieku XVIII. Wiek XIX przypadł na jej intensywny rozwój na zachodzie, gdzie państwa pokrywają się siecią uczelni weterynaryjnych konsekwentnie i nieustannie, pomimo szeregu przeszkód, podnoszących swój poziom nauczania i rozszerzających swój udział w powszechnym dorobku naukowym ludzkości.

Niestety w Polsce okres ten przypadł na czas politycznie chmurny. Brak własnej państwowości również i w tej dziedzinie utrudnił Polsce dotrzymanie kroku w postępie. Zaledwie w jednym z trzech zaborów, gdzie ręka zaborcy, w pewnym okresie i z pewnych powodów była względniejsza,—mogła powstać uczelnia, tworząca ośrodek myśli polskiej, poświęconej medycynie weterynaryjnej, Ośrodek ten pozwolił utrzymać łączność myśli polskiej w tym zakresie z myślą zachodnio-europejską, pozwolił podążać za postępem, strzec, pielęgnować i tworzyć słownictwo polskie w dziale medycyny weterynaryjnej.

Moment niepodległości zastał w Polsce około 1.100 adeptów medycyny weterynaryjnej, z których zaledwie niespełna 400 czerpało wiedzę w uczelni polskiej we Lwowie.

Od pierwszej chwili, gdy możliwe się stało w wolnej Polsce zebranie się i wypowiedzenie swobodne swych myśli, od pierwszego

zjazdu powszechnego lekarzy weterynaryjnych Rzp. Polskiej w 1919 r. — sprawa uczelni weterynaryjnych najgoręcej zajmowała ogół lekarzy weterynaryjnych polskich.

Ogół ten w sposób kategoryczny wysunął postulat złączenia w Polsce studjów weterynaryjnych z Uniwersytetem, wzorem szeregu organizacyj zachodnich, postulatu tego bronił i dążył do osiągnięcia go z całym wysiłkiem- Ogół lekarzy weterynaryjnych rozumiał, że jedynie w łączności z uniwersytetem powstaną najwyższe możności rozwoju medycyny weterynaryjnej, gdyż cały szereg dyscyplin uniwersyteckich pozostaje w związku bezpośrednim z medycyną weterynaryjną — rozumiał więc, że włączenie studjów tej medycyny do Uniwersytetu da wyniki pożądane dla stron obu.

Sprawa złączenia studjów weterynaryjnych z uniwersytetem Warszawskim — przechodziła różne koleje od roku 1919 t. j. od chwili powołania do życia Studjum Weterynaryjnego głównie dzięki inicjatywie świetlanej pamięci rektora ówczesnego prof. dr. Brudzińskiego — te zmienne koleje doprowadziły wreszcie do uroczystości dzisiejszej.

Szczęśliwy jestem, że mogę dziś imieniem ogółu lekarzy weterynaryjnych Rzplitej Polskiej złożyć wyrazy głębokiego hołdu i czci Władzom Uniwersyteckim, pod auspicjami których zaszedł tent moment dziejowy w historji medycyny weterynaryjnej w Polsce—złożyć je w ręce Ich Magnificencyj obecnego Rektora prof. Dr. Ks. Szlagowskiego oraz Rektora z roku ubiegłego prof. dr. Hryniewieckiego za którego rektoratu i przy najczynniejszym udziale zapadła znamienna uchwała Senatu — o włączeniu Studjów Weterynaryjnych do Uniwersytetu jako wydziału.

Mam zaszczyt złożyć wyrazy wdzięczności Rządowi Najjaśniejszej Rzplitej w osobie pana Ministra Oświecenia za przychylny stosunek do sprawy i zatwierdzenie uchwały.

Nowoutworzonemu Wydziałowi Weterynaryjnemu Uniwersytetu Warszawskiego składam gorące życzenia, aby z jego pracowni i zakładów naukowych wytrysnęło jaknajwięcej blasków, opromieniających naukę polską i Wszechnicę Warszawską i, aby zeń wychodziły w lata nieskończone długie szeregi pracowników, niosących z najwyższą umiejętnością i ofiarnością swą wiedzę i pracę na usługi społeczeństwa i państwa.

„Quod felix, faustum fortunatumque sit"!

Po przemówieniu kol. płka d-ra Millaka przedstawiciel koła asystentów Akademji Medycyny Weterynaryjnej dr. Mglej złożył najserdeczniejsze życzenia z powodu otwarcia Wydziłu: „Jestem przekonany — mówił — że powołany do życia wydział przyniesie pożytek i dla społeczeństwa i dla państwa. Szczęść Boże w dalszej pracy!"

W dalszym ciągu wygłosił krótkie przemówienie przedstawiciel młodzieży Akademji Lwowskiej:

„Dostojne zgromadzenie! Mam zaszczyt być wyrazicielem uczuć młodzieży akdemickiej lwowskiej. Młodzież akademicka ze strażnicy kresowej dumna jest, że Wszechnica Stołeczna uznała za wskazane przyjąć Wydział Weterynaryjny w skład Uniwersytetu. Witając moment dzisiejszy młodzież akademicka Lwowska składa bratnie życzenia rozwoju studjów weterynaryjnych na Wszechchnicy Stołecznej".

W końcu przedstawiciel młodzieży akademickiej uczelni warszawskiej p. Szweykowski wygłosił następujące przemówienie:

„Próżno starałbym się dać wyraz tym uczuciom, jakie wywołała wśród młodzieży weterynaryjnej wieść o otwarciu Wydziału Weterynaryjnego na najwyższej uczelni w Polsce. Trudno jest wyrazić ogrom radości, z jaką młodzież z akademicka powtarzała fakt otwarcia Wydziału Weterynaryjnego na Uniwersytecie Warszawskim.

Młodzież widziała, jak młode Państwo borykało się i szamotało w wysiłkach, od których zależał byt Państwa, więc nie czas było myśleć o nowych placówkach. Jesteśmy świadkami powstania nowej placówki, która w ciągu całych stuleci wychowywać będzie nowe pokolenie. Minie wiele lat, po których młoda uczelnia polska będzie posiadać tradycje, tradycje sięgające czasów dzisiejszych i nas, na których przypadły trudności, o których się będzie mówiło po latach. Może w niepamięci utonie drobny szereg zdarzeń, jakie życie przynosi, zamilkną echa wysiłków i trudów, jakie poniesiono dla nauki weterynaryjnej, ale nie zaginie pamięć o tych, którzy przyczynili się do otwarcia Wydziału Weterynaryjnego".

Po przemówieniach wygłosił odczyt dziekan Wydziału Weterynaryjnego prof. Mag. J. Gordziałkowski: „Rys historyczny rozwoju wiedzy weterynaryjnej oraz uczelni weterynaryjnych w Polsce". Następnie prof. dr. Waygel miał wykład na temat: „Stosunek chirurgji ludzkiej do chirurgji weterynaryjnej".

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Gaudeamus" przez chór akademickiego koła muzycznego.

VI-ty ZJAZD RADY DELEGATOW.

W dniu 16 października 1927 r. odbył się w Warszawie w siedzibie Towarzystwa Miłośników Wiedzy i Przyrody (ul. Bracka Nr. 18) VI-ty Zjazd Rady Delegatów Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Obecni:

a) członkowie Zarządu Głównego:

Bieńkiewicz W., Budzyński G., dr. Gracz S., Heřman J., Krauss St., Miecik Wł., Pietruszczyński W. i Zaniewski Z.

b) Delegaci Oddziałów Związku:

Białostockiego	— Kol.	Bobiński W.
Kieleckiego	— „	Golka J.
Krakowskiego	— „	dr. Guzek W. i Świba St.
Lubelskiego	— „	Skoczyński H. i Płachecki S.
Lwowskiego	— „	prof. dr. Gajewski S. i prof. dr. Trawiński A.
Łódzkiego	— „	Nehrebecki M.
Poleskiego	— „	Pęski M.
Pomorskiego	— „	Ziegert Fr.
Poznańskiego	— „	dr. Krygicz M.
Śląskiego	— „	Stryczniewicz J.
Stanisławowskiego	— „	Rajski L.
Tarnopolskiego	— „	Pietraszko W. i Lubliner L.
Warszawskiego	— „	Matuszewski L. i Schönborn P.
Wołyńskiego	— „	Mroczek J.

Porządek obrad Zjazdu:

1) otwarcie Zjazdu przez prezesa Zarządu Głównego;

2) sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres od ostatniego Zjazdu Rady Delegatów;

3) sprawa udziału Związku w uczczeniu utworzenia Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego;

4) zorganizowanie kursów dla lekarzy weterynaryjnych w służbie państwowej i samorządowej;

5) wyznaczenie terminu i ustalenie programu Walnego Zjazdu Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.;

6) sprawę zjazdu sejmikowych lekarzy weterynaryjnych;

7) współuczestnictwo w kosztach urządzenia Domu Akademickiego we Lwowie;

8) wolne wnioski.

Zgodnie z p. 22 Statutu przewodnictwo obrad objął Prezes Zarządu Głównego kol. Heřman J. i, witając serdecznie zebranych, otworzył VI Zjazd Rady Delegatów o godzinie 10 m. 15 rano.

Po przyjęciu przez zebranych jednogłośnie porządku dziennego prezes kol. Heřman złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres od ostatniego Zjazdu Rady Delegatów. Przewodniczący w swem sprawozdaniu podkreślił stały rozwój Związku. Ilość członków stale zwiększa się, w obecnej chwili liczy on 749 kolegów. Powoli natomiast wzrasta ilość członków Kasy Pogrzebowej, do której obecnie należy 430 członków. Do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszono od maja r. b 46 wolnych posad dla lekarzy weterynaryjnych przeważnie w służbie sejmikowej, jednakże z braku kandydatów większość tych posad nie została dotychczas obsadzona, mimo proponowanych korzystnych naogół warunków. Z funduszu wdów i sierot wypłacono 12 wdowom po zmarłych kolegach kwotę zł. 2.775.— tytułem zapomóg; pozostaje jeszcze do wypłaty 425 złotych tytułem już przyznanych zapomóg na rok bieżący. Przyznawanie dalszych zapomóg uzależnione jest od napływu składek na ten cel. Wobec tego, że nie wszystkie Oddziały uregulowały dotychczas składki, przewodniczący apeluje do zebranych, aby zechcieli poczynić starania celem ściągnięcia zaległości.

Następnie przewodniczący zawiadamia zebranych, że ostatnio Zarząd Główny poniósł wielką stratę, ponieważ dotychczasowy sekretarz generalny kol. Budzyński G., którego ideowa pełna poświęcenia praca, stworzyła podwaliny dzisiejszego rozwoju Związku, wskutek wyjazdu z Warszawy nie może jak dotychczas czynnie udzielać się Związkowi. Zarząd Główny, ufając jednak, że kol. Budzyński będzie w możności w niedługim czasie wziąć udział w czynnej pracy, zachowuje nadal dla niego stanowisko sekretarza generalnego.

Kol. Bieńkiewicz stawia wniosek o wyrażenie podziękowania kol. Budzyńskiemn za owocną, bezinteresowną i ideową pracę, co zebrani przyjmują hucznemi oklaskami.

Z kolei przystąpiono do obrad nad punktem 3 porządku dziennego: „Sprawa udziału Związku w uczczeniu utworzenia Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego". Przewodniczący przedstawił pokrótce projekt przeznaczenia zebranych przez Zarząd Główny składek z okazji utworzenia Wydziału Weterynaryjnego. Następnie kol. dr. Gracz szczegółowo referował sprawę, przedstawiając konkretny wniosek Zarządu Głównego co

do utworzenia funduszu, przeznaczonego na wydawnictwa z zakresu wiedzy weterynaryjnej.

Po ożywionej dyskusji w której zabierali głos koledzy: dr. Krygicz, Pęski, prof. dr. Trawiński, Golka, Stryczniewicz, Bieńkiewicz, Heřman. Rada Delegatów powzięła następującą uchwałę:

„W celu uczczenia faktu przemianowania Studjum Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego na Wydział tego Uniwersytetu — Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych P. P. tworzy fundusz na wydawnictwa prac naukowych z zakresu medycyny weterynaryjnej.

Na fundusz ten Związek Zawodowy Lekarzy Weterynaryjnych P. P. składa jednorazową sumę złotych 3000 (trzy tysiące) i zobowiązuje się sumę tę powiekszyć najdalej w ciągu 5 lat do 10000 (dziesięciutysięcy) zł.

Fundusz przeznaczony jest na popieranie wyłącznie polskich wydawnictw prac naukowych z dziedziny medycyny weterynaryjnej".

Ponadto Rada Delegatów wyraziła zapatrywanie, że fundusz ten powinien być administrowany przez Zarząd, składający się z dziekana Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, jednego profesora, wyznaczonego przez Wydział Weterynaryjny U. W. oraz prezesa Zarządu Głównego Związku, i — że Zarząd funduszu winien odbyć conajmniej dwa razy w roku posiedzenie w celu przyznania kwot na wydawnictwo polskich prac naukowych z dziedziny medycyny weterynaryjnej.

Następnie przystąpiono do obrad nad punktem 4 porządku dziennego: „Zorganizowanie kursów dla lekarzy weterynaryjnych w służbie państwowej i samorządowej".

Referent sprawy kol. Zaniewski przedstawił wyniki ankiety, rozpisanej przez Zarząd Główny, podkreślając rozbieżność opinji oddziałów co do zakresu, czasu trwania oraz terminu zorganizowania kursów i w imieniu Zarządu Głównego zaprojektował zorganizowanie przez Związek dwutygodniowych kursów dla lekarzy weterynaryjnych, podlegających egzaminowi administracyjnemu. Następnie przestawia szczegółowy plan i kosztorys takich kursów.

Kol. Pęski zgłasza wniosek o zaakceptowanie projektu Zarządu Głównego i proponuje utworzenie takich kursów w Warszawie lub we Lwowie.

Kol. Miecik powiadamia, że lwowski oddział poczynił już daleko idące starania o zorganizowanie właśnie takich kursów, o jakich mówił kol. Zaniewski.

Kol. dr. Krygicz wyraża życzenie, aby na kursach we Lwowie uwzględniono w szerszej mierze przepisy, o oględzinach mięsa, gdyż jego zdaniem stanowią one najtrudniejszy przedmiot egzaminu praktycznego.

Kol. Skoczyński uważa, że kursy należy przystosować do ilości słuchaczy i powołać na nie wszystkich lekarzy weterynaryjnych, którzy ukończyli studja po roku 1915. Ministerstwo Rolnictwa winno udzielić subsydjum względnie przyznać kandydatom zwrot kosztów podróży i diet.

Zdaniem kol. Stryczniewicza należałoby zorganizować kursy nie tylko dla powiatowych lekarzy weterynaryjnyay, lecz również i dla samorządowych.

Kol. Golka popiera wniosek kol. Skoczyńskiego.

Kol. Nehrebecki nie zgadza się ze stanowiskiem, zajętem przez przedmówców, nadmieniając, że koledzy, zainteresowani w zdawaniu egzaminu administracyjnego, winni sami ponieść związane z tem wydatki, a Związek powinien się zwrócić do Ministerstwa Rolnictwa o zorganizowanie i o pomoc w urządzeniu kursów, mających na celu pogłębienie wiedzy lekarzy weterynaryjnych.

W dalszej dyskusji zabierali głos kol.: Bieńkiewicz, dr. Gracz, dr. Krygicz. Heřman, Pietraszko i Zaniewski. W ostatecznym wyniku dyskusji na wniosek kolegi Pęskiego, postanowiono zgodnie z oświadczeniem kol. Miecika, — sprawę zorganizowania kursów przygotowawczych do egzaminu administracyjnego przekazać Zarządowi oddziału lwowskiego przy łaskawej pomocy pp. profesorów Akademji Medycyny Weterynaryjnej — z tem, że koszta związane z urządzeniem takich kursów winny być pokryte przez zainteresowanych.

Pozatem Rada Delegatów powzięła następującą uchwałę:

„Rada Delegatów Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P. upoważnia Zarząd Główny do poczynienia starań w Ministerstwie Rolnictwa o zorganizowanie przy jednej z uczelni weterynaryjnych kursów uzupełniających dla lekarzy weterynaryjnych w służbie państwowej. Kursy takie winny być urządzane corocznie, by kolejno wszyscy powiatowi lekarze weterynaryjni mogli wziąć w nich udział".

Następnie przystąpiono do punktu 5-go porządku obrad „Wyznaczenie terminu i ustalenie programu Walnego Zjazdu Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.".

Przewodniczący, powołując się na uchwałę ostatniego Zjazdu Rady Delegatów, w myśl której Zarząd Główny został zobowiązany do opracowania programu i wyznaczenia terminu Walnego Zjazdu Członków Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych, proponuje zwołanie tego Zjazdu w dniu 11 i 12 marca 1928 r. i przedstawia szczegółowy program Zjazdu.

Po szczegółowej dyskusji, w której zabierali głos kol. Bieńkiewicz, Budzyński, Golka,

Pietraszko i Lubliner Rada Delegatów ustaliła szczegółowy program 3-dniowego Zjazdu w dniach 10, 11 i 12 marca 1928 roku; program ten podajemy na innem miejscu.

Wobec tego, że program Walnego Zjazdu obejmuje również sekcję samorządową, do której włączono wszystkie sprawy projektowanego Zjazdu Sejmikowych Lekarzy Weterynaryjnych, nad p. 6 porządku dziennego nie obradowano. Następnie przystąpiono do obrad nad p. 7 porządku dziennego „współuczestnictwo w kosztach urządzenia domu Akademickiego we Lwowie".

Przewodniczący kol. Herman w gorących słowach zobrazował swoje wrażenie ze zwiedzenia domu studentów medycyny weterynajyjnej we Lwowie. Dzięki wielkim wysiłkom grona profesorów z profesorem dr. Niemczyckim i rektorem prof. dr. Markowskim na czele, wybudowany został wielki komfortowy dom, w którym studenci medycyny weterynaryjnej korzystać będą ze wszystkich udogodnień życia kulturalnego

Dom ten wybitnie przyczyni się do podniesienia powagi naszego zawodu, podnosząc skalę wymagań życiowych przyszłych lekarzy weterynaryjnych.

Jednocześnie przewooniczący informuje zebranych, że niektórzy koledzy już zadeklarowali zakupienie pokoju swego imienia, a ponadto koledzy z Lwowskiego oddziału związku zadeklarowali na ten cel sumę 7 tysięcy złotych.

W końcu kol Herman wzywa do dalszego popierania materjalnie tego czynu i proponuje przeznaczyć 500 złotych na zakup jednego pokoju imienia Zarządu Głównego Związku, wyrażając przytem nadzieję, że tą drogą, śladem Zarządu Głównego i Lwowskiego Oddziału Związku, pójdą zarządy wojewódzkich oddziałów Związku Zawodowego.

Rada Delegatów jednogłośnie przychyliła się do wniosku przewodniczącego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zwraca uwagę na potrzebę wydania kalendarza weterynaryjnego i zawiadamia, że poznański oddział związku jeszcze w roku ubiegłym podjął się opracowania i wydawnictwa tego kalendarza Przewodniczący wyraża nadzieję, że przed upływem roku bieżącego kalendarz weterynaryjny na rok 1928 ujrzy światło dzienne.

Kol. dr. Krygicz oświadcza, że w najbliższym czasie praca nad wydawnictwem kalendarza będzie wznowiona i kalendarz ten będzie wydany w grudniu r. b., co zebrani przyjmują do wiadomości.

Kol. Bieńkiewicz, dr. Krygicz, Lubliner i Pęski poruszają sprawę mającego w najbliższym czasie wejść w życie okólnika, przekazującego oględziny mięsa poza rzeźniami lekarzom medycyny.

Rada Delegatów na wniosek kol. Bieńkiewicza powzięła następującą uchwałę:

„Zjazd Rady Delegatów Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych wzywa Zarząd Główny do natychmiastowego poczynienia energicznych kroków w Ministerstwie Rolnictwa i Ministerstwach zainteresowanych o uzgodnienie i jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie zasadniczych przepisów o dozorze sanitarno-weterynaryjnym, o dozorze nad mięsem, a w szczególności o wprowadzenle w życie ustawy o badaniu mięsa.

Zjazd Rady Delegatów uważa, że lekarze weterynaryjni, którzy specjalnie są szkoleni w dziedzinie mięsoznawstwa, nie mogą być usunięci ani zastąpieni w bezpośredniem wykonywaniu badań i nadzoru nad mięsem".

Kol. dr. Krygicz wzywa Zarząd Główny, aby wpłynął na czynniki decydujące o uregulowanie w całem Państwie sposobu opłat za czynności pół-urzędowe w ten sposób, jak uregulowane jest to dla innych wolnych zawodów.

Kol. Pietraszko zwraca uwagę, że według ustawy przemysłowej, mającej wejść w życie z dniem 15 grudnia 1927 r., wykonywanie podkownictwa nie podlega ograniczeniom ani nadzorowi, wobec czego konieczne jest zwrócenie uwagi czynnikom miarodajnym na potrzebę wydania przed terminem wejścia w życie tej ustawy przemysłowej — przepisów o wykonywaniu podkownictwa, by z chwilą uchylenia dotychczas obowiązujących przepisów nie powstała luka.

Kol. Golka zapytuje, czy egzamin administracyjny lekarzy weter. będzie się odbywał już z nowej ustawy czy też z przepisów dotychczas obowiązujących. Kol. Golka prosi o pomieszczenie informacji w tej sprawie w najbliższym numerze „Życia Weteryn."

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący, dziękując zebranym za dokonaną pracę, zamknął VI-ty Zjazd Rady Delegatów o godz. 2 m. 25 popołudniu.

Stosownie do uchwały Rady Delegatów z dnia 16 października 1927 r.

W DNIACH 10, 11 i 12 MARCA 1928 ROKU ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE

IV-TY WALNY ZJAZD

CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LEKARZY WETERYNARYJNYCH PAŃSTWA POLSKIEGO.

Program Zjazdu obejmować będzie trzy działy, a mianowicie:

DZIAŁ I. ZAGADNIENIA WOLNEJ PRAKTYKI WETERYNARYJNEJ.

a) Możliwość rozwoju praktyki weterynaryjnej w Polsce;
b) unormowanie opłat za czynności lekarzy weterynaryjnych (Taxa laborum);
c) organizacja izby lekarsko - weterynaryjnej;
d) ubezpieczenia lekarzy weterynaryjnych od odpowiedzialności cywilnej i od wypadków;
e) w sprawie etyki zawodowej;
f) społeczna działalność lekarzy weterynaryjnych;
g) szczepieniarstwo i partactwo weterynaryjne.

DZIAŁ II. ZAGADNIENIA WETERYNARJI SAMORZĄDOWEJ.

A) a) Cele i zadania sejmikowej służby weterynaryjnej;
b) forma oranizacji „ „ „ ;
c) podstawy finansowe „ „ „ ;
d) stosunek sejmikowej służby weterynaryjnej do państwowej;
e) ujednostajnienie statystyki samorządowej weterynarji.

B) a) Zagadnienia warunków pracy rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych;
b) kompetencja lekarzy weterynaryjnych przy dokonywaniu badań w rzeźni;
c) zależność rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych;
d) sprawa uposażeń rzeźnianych lekarzy weterynaryjnych.

DZIAŁ III. ZAGADNIENIA PAŃSTWOWEJ ADMINISTRACJI WETERYNARYJNEJ.

a) Działalność państwowych lekarzy weterynaryjnych w związku z przepisami ustawy z dnia 22 sierpnia 1927 roku;
b) taryfa opłat za badania zwierząt i produktów zwierząt na stacjach kolejowych;
c) sprawy ogólne.

Referaty i materjały do poszczególnych działów względnie punktów programu prosimy nadsyłać pod adresem Zarządu Głównego (Warszawa, ul. Wiejska Nr. 18)

możliwie najprędzej, a w każdym razie do dnia 15 stycznia 1928 roku.

OSOBLIWY KONKURS.

W sierpniu r. b. przez Magistrat miasta stołecznego Warszawy został ogłoszony konkurs na obsadę stanowiska dyrektora rzeźni i targowisk miejskich w stolicy.

Warunki konkursu wymagały od kandydatów ukończenia wyższych studjów i ogólną znajomość spraw sanitarnych.

Ponieważ w konkursie nie było zastrzeżone wymaganie od kandydatów posiadania dyplomu z ukończenia wyższych studjów weterynaryjnych, w łonie członków związku zaznaczyło się wyraźne zaniepokojenie i obawa, że znów z jednej placówki możemy zostać odepchnięci i to z placówki niezmiernie ważnej i, że powołanie na stanowisko dyrektora rzeźni w Warszawie nie lekarza weterynaryjnego mogłoby spowodować procedens dla innych miast ze względu na dominującą rolę Magistratu stolicy w życiu samorządów miejskich w Polsce.

Z powyższych względów, Zarząd Główny Związku, uważając, że sprawa posiada zasadniczy charakter i że bez właściwego wyświetlenia może ona przyjąć niepożądany obrót, podjął się interwencji w tej sprawie u miarodajnych czynników.

W powyższym celu prezes Zarządu Głównego Józef Herman oraz przewodniczący oddziału warszawskiego Lucjan Matuszewski odbyli dłuższe konferencje z Prezydentem miasta stołecznego Warszawy inż. Słomińskim, jak również z Vice-Prezydentem dr. Boguckim, przedstawiając szczegółowe motywy, które przemawiają za powierzeniem stanowiska dyrektora rzeźni wyłącznie lekarzowi weterynaryjnemu, jak również — ujemne skutki, które by wynikły w razie obsadzenia tego stanowiska nie przez lekarza weterynaryjnego, domagając się wreszcie zmiany warunków konkursu lub też zapewnienia, że Magistrat m. stoł. Warszawy przy rozstrzyganiu ostatecznem będzie brał pod uwagę wyłącznie kandydatury lekarzy weterynaryjnych.

Wymienieni koledzy zaznajomili z postulatami Związku również niektórych pp. ławników, członków komisyj, mających ustalić kwalifikacje kandydatów, oraz przedstawicieli poszczególnych ugrupowań, mających wpływ na ostateczną decyzję.

Ponadto Zarząd Główny na ręce przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej złożył odpowiedni memorjał dla użytku tej komisji, w którym między innemi pisze:

„Sprawa odpowiedniego obsadzenia stanowiska dyrektora rzeźni przez długi czas była aktualna w wielu państwach zachodniej Europy. Chodziło mianowicie o rozwiązanie zagadnienia, komu powierzyc to stanowisko, wymagające dużej rutyny administracyjnej obok zdolności handlowo-ekonomicznych.

Doświadczenia, czynione w tych państwach od dziesiątków lat, dowiodły niezbicie, że stanowisko to jest jaknajściślej związane z zawodem lekarsko-weterynaryjnym i, po wielu często nieudanych próbach obsadzania tych stanowisk przy pomocy nie lekarzy weterynaryjnych, dzisiaj w zachodniej Europie na stanowiskach dyrektorów większych rzeźni widzimy prawie wyłącznie l e k a r z y w e t e r y n a r y j n y c h.

Przykładu pod tym wzgledem dostarczają choćby państwa sąsiednie, jak Austrja, Czechosłowacja i Niemcy, w których wszędzie widzimy lekarzy weterynaryjnych na stanowiskach dyrektorów większych rzeźni, nie wyłączając stolic tych państw: Wiednia, Pragi i Berlina.

Sprawne funkcjonowanie tych olbrzymich przedsiębiorstw zawdzięczają wspomniane miasta głównie dyrektorom lekarzom weterynaryjnym.

Wstrzymując się w niniejszej krótkiej notatce od wyłuszczania motywów, któremi powodowały się Magistraty we wspomnianych państwach, powierzając stanowiska dyrektorów rzeźni lekarzom weterynaryjnym, pozwolimy sobie streścić ujemne skutki, jakie by wynikły w następstwie powołania na stanowisko dyrektora rzeźni i targowisk zwierzęcych nie lekarza weterynaryjnego:

1) Obok stanowiska dyrektora zaszłaby bezwzględnie konieczność utworzenia stanowiska naczelnego lekarza weterynaryjnego, ponieważ przy rzeźni niezbędna jest instancja odwoławcza w sprawach oględzin bydła rzeźnego i badania mięsa, jak również konieczność dokonania sztucznego, niemożliwego do przeprowadzenia w życiu tej instancji, podziału obowiązków i odpowiedzialności pomiędzy kierowników administracyjnego i sanitarno-weterynaryjnego. Zbędnem jest dowodzić, że stałe konflikty między kierownikami administracyjnym i weterynaryjnym, nieuniknione z samego już założenia sprawy, wpłynęłyby nader ujemnie na działalność i bieg pracy tej instytucji.

2) Rzeźnie warszawskie w najbliższym czasie— za przykładem rzeźni poznańskiej, bydgoskiej i toruńskiej—będą niewątpliwie musiały stać się również rzeźniami, eksportującemi zagranicę produkty mięsne; nieodzownym zaś warunkiem, postawionym przez państwa importujące, jest—jak nam wiadomo,— aby kierownikiem danej rzeźni, z której importuje się produkty mięsne, był odpowiedni lekarz weterynaryjny.

3) Należy mieć również na względzie, że obecnie kierownikami administracyjnemi poszczególnych sześciu rzeźni i targowic (rzeźnia na Solcu, przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 1, centralna, rzeźnia i targowisko końskie w Grochowie, targowisko trzody chlewnej i wołowe) są lekarze weterynaryjni. Przy ewentualnym jednak podziale ogólnego kierownictwa rzeźni na część administracyjną i weterynaryjną, wypadłoby, albo również postawić na czele tych oddzielnych filij urzędników administracyjnych, co pociągnęłoby za sobą nowe znaczne wydatki, lub pozostawić dotychczasowy stan rzeczy, przyczem jednak lekarze weterynaryjni znajdowaliby się w podwójnej zależności: od dyrektora administracyjnego i naczelnego lekarza weterynaryjnego, co na każdym kroku wywoływałoby konflikty".

Jak było do przewidzenia konkurs spowodował nadesłanie ofert również przez licznych kandydatów, nie mających nic wspólnego z zawodem lekarsko - weterynaryjnym, czy też ze znajomością spraw rzeźnianych, a nawet ogólnie miejskich.

Nadesłali podania inżynierowie, lekarze, leśnicy, agronomi, urzędnicy miejscy z innych działów i t. p.

Ostatecznie w wyniku bardzo żywych i namiętnych walk między ugrupowaniami radzieckiemi Magistrat miasta stoł. Warszawy zadecydował powierzyć stanowisko dyrektora rzeźni i targowisk miejskich koledze Pawłowi Schönbornowi.

Życzymy nowemu Dyrektorowi powodzenia na tej ważnej i trudnej w stolicy placówce.

W powodzeniu jego jest zainteresowany niezawodnie cały ogół lekarzy weterynaryjnych, pragnący dowieść, że z tak wielkim trudem zdobyte stanowisko może godnie i właściwie reprezentować tylko lekarz weterynaryjny.

J. H.



Dom Akademicki Studentów Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

W sierpniu r. b. przez komitet koleżeński została rozesłana do wszystkich kolegów następująca odezwa:

„Wysiłkiem Rady Profesorów, a w szczególności prof. Dra Stanisława Niemczyckiego, wzniesiony został przy Akademji medycyny weterynaryjnej wielki Dom akademicki dla około 150 studentów, który ma im dać nietylko tanie i dobrze urządzone mieszkanie ze wszystkiemi urządzeniami higjenicznemi, kuchnią akademicką i t. d., ale ma się stać ogniskiem życia kulturalnego naszych młodych kolegów, przygotowujących się do zawodu i wychowania ich w duchu narodowym i obywatelskim. W dniu poświęcenia kamienia węgielnego pod ten gmach widniał na jego frontonie napis: „Deus et patria huius aedis fundamentum" i ta zasada będzie jego dewizą i w jej duchu chcemy młodzież naszą wychowywać a nasz Dom akademicki ma potrzebne do tego warunki, dysponując wspaniałemi salami dla zebrań, czytelnią, bibljoteką.

Dom jednak potrzebuje wewnętrznego urządzenia, którego koszt wynosić będzie około 50.000 zł., licząc na urządzenie jednego pokoju około 500 zł. Komitet budowy, wyczerpawszy wszystkie swe źródła na cele samej budowy, nie ma potrzebnych na urządzenie funduszów, więc my musimy pomóc mu, składajmy hojną ręką datki potrzebne do wykończenia tego wspaniałego dzieła, ażeby gmach mógłbyć oddany z dniem 1 października br. do użytku młodzieży naszej.

Nazwiska ofiarodawców będą umieszczone w księdze pamiątkowej, a nazwiska tych kolegów, którzy ofiarują 500 zł. potrzebnych na urządzenie jednego pokoju, będą uwiecznione na odpowiednich tabliczkach pamiątkowych, umieszczonych nad każdym pokojem.

Nie żałujcie ofiar, których od Was wymaga dobro stanu, dobro naszej nauki i państwa".

Podczas ostatniej bytności we Lwowie miałem możność zwiedzenia wspomnianego domu akademickiego. Położony na wzgórzu u zbiegu ulicy Zielonej i Stelmacha, w okolicy zdrowotnej, suchej niezbyt odległej od Akademji, dom ten, pełen słonecznego światła, czyni imponujące wrażenie, jak to wnioskować można z przedstawionej fotografji. Mieści w sobie 48 pokoi dwuosobowych, 13 trzyosobowych, 3 — na poddaszu po 2 osoby, salę zbiorową dla 8 studentów—razem dla 149 studentów.

Dwa pokoje zarezerwowane na siedzibę organizacji lekarzy weterynaryjnych, nadto znajduje się jadalnia o powierzchni 80 m^2, ubikacje dla personelu gospodarczego, — pralnie, suszarnia, łazienki, fryzjernia i t. d.

Na parterze mieści się duża sala reprezentacyjna, przeznaczona na odczyty, wykłady, zebrania towarzyskie i koncerty. Na II em piętrze znajduje się podobna duża sala do użytku Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych; na III-em — również sala duża z ubikacjami połączonemi dla Bratniej Pomocy Studentów.

Koszta kompletnego wewnętrznego urządzenia mają wynosić około 60 tysięcy zł. Przewiduje się dla każdego studenta łóżko żelazne biało lakierowane, materac włosiany, koce z prześcieradłami, poduszki, szafa, dwu - względnie trójdzielna, stół, krzesła wszystko dębowe, trwałe, mocne. Komitet dbał o to — by stworzyć należyte warunki higjeniczne, oraz by unikać różnic pomiędzy zamożniejszymi i uboższymi.

Pomieszczona na wstępie odezwa Komitetu nie dała wyników takich, jakich należałoby oczekiwać. Nieliczni tylko koledzy nadesłali składki i jedynie tylko koledzy członkowie Lwowskiego Oddziału Związku zadeklarowali gremjalnie sumę 7 tysięcy złotych; ponadto po 500 złotych na urządzenie jednego pokoju zadeklarowali:

1) Zarząd Główny Związku,
2) „ Lwowskiego Oddziału Związku,
3) Prezes Zarządu Głównego — Józef Herman,
4) „ Lwowskiego Oddziału — Władysław Miecik,
5) Jan Skuciński — Rzeszów,
6) Jan Frankiewicz — Sokal i
7) Towarzystwo „Serovac" we Lwowie.

Jest to narazie szósta część kwoty, potrzebnej na ostateczne wewnętrzne urządzenie wszystkich pokojów.

Korporacja weterynaryjna zgrupowana w Związku ma już kilka pięknych kart, mogących chlubnie świadczyć o wysokiem wyrobieniu społecznem i solidarności zawodowej. Wspomnę choćby stałe dobrowolne opodatkowanie się na „Fundusz Wdów i Sierot", co umożliwia zapewnienie bytu, a nawet w kilku wypadkach dokończenie studjów najbliższym z rodzin po zmarłych kolegach, zorganizowanie Kasy Pogrzebowej, ostatnio zaś utworzenie funduszu na wydawnictwa z zakresu wiedzy weterynaryjnej.

Przyczynieniem się zbiorowem naszem do wewnętrznego urządzenia domu akademickiego, celem jaknajrychlejszego oddania go do użytku studjującej młodzieży zadokumentujemy niezawodnie przed społeczeństwem naszą spoistość, — damy dowód naszej zdolności do tworzenia rzeczy wielkich oraz naszej ofiarności. W powyższy sposób wyrazimy najlepiej cześć i uznanie korporacji weterynaryjnej komitetowi budowy z prof. dr. Niemczyckim jako przewodniczącym na czele i członkami w osobach prof. dr. Markowskiego i prof. Jankowskiego za podjęcie i doprowadzenie do skutku tak chwalebnego czynu, jak budowa domu akademickiego, który niezawodnie stanowić będzie moment przełomowy w wychowaniu przyszłych lekarzy weterynaryjnych, drogą stworzenia środowiska wysoce kulturalnego, wybiegającego znacznie poza dotychczasowy poziom bytowania młodzieży akademickiej.

W zaznaczonym wyżej celu cały ogół lekarzy weterynaryjnych winien pośpieszyć z natychmiastową pomocą finansową. Ambicją bardziej zasobnych materjalnie kolegów winno być zakupienie pokoju swego imienia; mniej zasobni koledzy winni pośpieszyć choćby z najskromniejszą składką, aby w liście pamiątkowej domu akademickiego naszych studentów, nie zabrakło ani jednego nazwiska polskiego lekarza weterynaryjndgo. Będzie to jedną z bardziej wzniosłych manifestacyj z naszej strony.

Czasu mamy mało — zima się zbliża, a dom, dla braku wewnętrznego urządzenia, nie może być zamieszkany. Zarządy wojewódzkich oddziałów związku mają w tym wypadku wdzięczne pole do dzia-

łania przez przyśpieszenie wysyłania składek odnośnych członków, ewentualnie spowodowanie gremjalnego zebrania składek wzorem oddziału Lwowskiego.

Składki należy przesyłać na ręce przewodniczącego Lwowskiego Oddziału Związku kol. Władysława Miecika, Lwów — Województwo.

Nazwiska ofiarodawców umieszczone będą w „Życiu Weterynaryjnem".

Józef Herman.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów administracyjnych dla lekarzy weterynaryjnych.

Celem przypomnienia i uzupełnienia najważniejszych wiadomości z dziedziny wiedzy weterynaryjnej, wchodzącej w zakres wymagań od kandydatów na stanowiska urzędników kategorji I w państwowej służbie weterynaryjnej, a określonych rozporządzeniem Rady Ministrów z 17 marca 1926 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 30 poz. 185) z 31 marca 1926 r.,—Zarząd Lwowskiego Oddziału Związku Zawodowego urządza przy Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie dwutygodniowy kurs dla tych lekarzy weterynaryjnych, którzy podlegają obowiązkowi zdawania egzaminów urzędnika I kategorji w państwowej służbie weterynaryjnej, lub którzy zamierzają ubiegać się o przyjęcie do tej służby.

Przedmiotami wykładów będą:

1) Choroby zakaźne i wady ewikcyjne zwierzą gospodarskich, ze specjalnem uwzględnieniem djagnostyki ich, oraz zmian anatomo-patologicznych, stwierdzonych przy sekcjach.

2) Bakterjologja z serologją i nowe metody rozpoznawcze najważniejszych i najczęściej spotykanych zaraźliwych chorób zwierzęcych.

3) Mięsoznawstwo z zastosowaniem przepisów o oględzinach zwierząt rzeźnych i mięsa; podstawowe metody badania mleka oraz przetworów mięsnych i mlecznych w handlu.

4) Higjena, hodowla ogólna i żywienie zwierząt.

5) Ustawodawstwo weterynaryjne i administracyjne.

Prelegentami będą:

Rektor prof. dr. Markowski
prof. dr. Niemczycki
prof. dr. Trawiński
prof. dr. Zakrzewski
prof. dr. Legeżyński
inspektor Miecik
radca wojew. Laskowski.

Ponieważ ilość kandydatów jest dość znaczna, a na jednym kursie — ze względu na ćwiczenia praktyczne — będzie mogło brać udział najwyżej 20-tu kandydatów, przeto postanowiono urządzić kurs w dwóch terminach, a mianowicie I-szy od 8-go do 21-go grudnia 1927 r., kurs II-gi od 3-go do 16-ego stycznia 1928 r.

Zgłoszenia i przydziały na kurs przyjmuje Inspektor Weterynaryjny województwa lwowskiego Władysław Miecik.

Opłata wynosić będzie 70 zł.

Staraniem zarządu lwowskiego Oddziału będzie ułatwić pomieszczenie.

KASA POGRZEBOWA.

Od czerwca r. b. zgłosiło przystąpienie do Kasy Pogrzebowej 7 kolegów a mianowicie:

L. p.	Nazwisko i miejsce zamieszkania	Nr. zgłoszenia
426	Bańkowski Jan — Mordy	430
427	Górski Stanisław — Lublin	429
428	Jakubowski Stefan — Lwów	426
429	Laszczyński Tomasz — Zaleszczyki	424
430	Mucha Eugenjusz — Żory	425
431	Nikolski Anatol — Słonim	428
432	Tatarski Teofil — Sądowa Wisznia	427

Wobec tego Kasa Pogrzebowa liczy obecnie 431 członków; stanowi to 58% ogólnej liczby członków Związku.

SPROSTOWANIA:

Do wykazów członków Kasy Pogrzebowej, umieszczonych w numerach 1 (2) i 2 (3) „Życia Weterynaryjnego", wkradły się następujące omyłki:

1) w numerze 1 (2) pod l. p. 150, zgłoszenie Nr. 42 umieszczono mylnie „Lanowski M." winno być: „Lanowsk Roman".

2) w numerze 2 (3) pod l. p. 401, zgłoszenie Nr. 384 umieszczno „Remiszewski Mieczysław — Wilno" winno być: „Rymkiewicz Mieczysław — Wilno".

3) w numerze 2 (3) opuszczono w końcu wykazu „l. p. 425 Skopiński Stanisław Nr. zgłoszenia 345".

SEKCJA POŚREDNICTWA PRACY.

W dalszym ciągu do Sekcji Pośrednictwa Pracy zgłoszone zostały następujące wakujące posady dla lekarzy weterynaryjnych:

W	woj.	Białostockiem	pow.	Białystok	m.	Białystok	wakuje	posada	miejsk.	lek.	wet.
„	„	„	„	Bielsk	„	Siemiatycze	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Ostrołęka	„	Ostrołęka	„	„	sejmik.	„	„
„	„	Kieleckim	„	Końskie	„	Przedbórz	„	„	miejsk.	„	„
„	„	„	„	Sandomierz	„	Staszów	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Jędrzejów	„	Jędrzejów	„	„	sejmik.	„	„
„	„	„	„	Częstochowa	„	Częstochowa	„	„	„	„	„
„	„	Lubelskiem	„	Węgrow	„	Węgrow	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Konstantynów	„	Janów Podlaski	„	„	miejsk.	„	„
„	„	„	„	Tomaszów	„	Tomaszów	„	„	sejmik.	„	„
„	„	„	„	Sokołów	„	Sterdyń	„	„	„	„	„
„	„	„	wakuje ponadto kilka posad dla lekarzy weter. do akcji zwalczania zarazy płucnej bydła rog.								
W	woj.	Nowogródzkiem	pow.	Wołożyn	m.	Wołożyn	wakuje	posada	powiat.	lek.	wet.
„	„	„	„	„	„	Kleck	„	„	II-go	„	„
„	„	„	„	„	„	„	„	„	miejsk.	„	„
„	„	„	„	Nowogródek	„	Nowogródek	„	„	lustratora. Urz. Woj.	„	„
„	„	„	„	Wołożyn	„	Iwieniec	„	„	granicz.	„	„
„	„	„	„	Nieśwież	„	Nieśwież	„	„	miejsk.	„	„
„	„	„	„	„	„	„	„	„	sejmik.	„	„
„	„	„	„	Nowogródek	„	Nowogródek	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Baranowicze	„	Horodyszcze	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Słonim	„	Słonim lub Byteń	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Lida	„	Ejszyszki	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Wołożyn	„	Graby	„	„	„	„	„
„	„	„	„	„	„	Iwieniec	„	„	„	„	„
W	woj.	Pomorskiem wakuje posada lekarza weter. do działu tępienia gruźlicy Pomorskiej Izby Rolniczej.									
„	„	Warszawskiem	pow.	Sierpc	m.	Raciąż	wakuje	posada	sejmik.	lek.	wet.
„	„	„	„	„	„	Bieżuń	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Rypin	„	Rypin	„	„	„	„	„
„	„	Wileńskiem	„	Wilejka	„	Dołhinów	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Święciany	„	Święciany	„	„	„	„	„
„	„	Poleskiem	„	Kobryń	„	Kobryń	„	„	miejsk.	„	„
„	„	Wołyńskiem	„	Dubno	„	Młynów	„	„	„	„	„
„	„	„	„	Równe	„	Hoszcza	„	„	sejmik.	„	„
„	„	„	„	Kowel i Równe wakują 3 posady II-ch powiatowych lek. weter.							
„	„	„	„	w Korcu wakuje 1 posada kordonowego lek. weter.							
„	„	„	wakuje ponadto 6 posad sejmikowych lek. weter.								

Bliższych szczegółów, dotyczących warunków objęcia tych stanowisk, udziela zainteresowanym Sekcja Pośrednictwa Pracy. Koledzy, którzy reflektują na objęcie jednej z tych posad, proszeni są o nadsyłanie podań wraz z dokumentami do Zarządu Głównego Związku (Sekcja Pośrednictwa Pracy) ul. Wiejska Nr. 18, który niezwłocznie nada sprawie dalszy bieg.

Zarząd Główny prosi kolegów, którzy już objęli lub obejmą jedną z ogłaszanych przezeń posad, o nieodzowne i niezwłoczne zawiadamianie o tem Sekcji Paśrednictwa Pracy celem skreślenia danej posady z odpowiedniego wykazu.

Z ZYCIA ODDZIAŁÓW.

Z Wołyńskiego Oddziału Związku.

Walne zgromadzenie członków Wołyńskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy weterynaryjnych odbyło się w Łucku dnia 1-go maja 1927 r.

Prezes Zarządu kol. Mroczek zagaił zebranie odczytaniem protokułu posiedzenia członków Oddziału z dnia 21.XI.1926 r., który walne zgromadzenie zatwierdziło, oraz odczytał rezolucję Zarządu Woł. Oddziału w sprawie artykułu: „O lepsze jutro", wygłoszoną przez niego na zebraniu Rady Delegatów w Warszawie dnia 3.IV r. b., która również została jednogłośnie uchwalona. (Rezolucja dnia 30 Marca 1927 r.: Zarząd Woł. Oddziału Zw. Zaw. Lek. Wet. w Łucku uważa artykuł „O lepsze jutro" jako epokę przełomową w naszym życiu i protest Wielkopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weteryn. (Runge i Piotrowski) do p. p. Wojewodów za nieodpowiedni i nietaktowny. Wyraża Głównemu Zarządowi pełne zaufanie i ma nadzieję, że będzie nadal pracować w tym kierunku).

Następne kol. Mroczek odczytał protokuły posiedzeń Poleskiego Oddziału Zw. Zaw. w Brześciu i Białostockiego Oddziału w Białymstoku. Walne zgromadzenie przyłącza się w zupełności do punktu 3-go oraz 4-go protokułu Poleskiego Oddziału, tyczącego się wydzielania Inspektoratów Weteryn. z Wydziału Rolnictwa, oraz solidaryzuje się z punkt. 1-ym tegoż protokułu. Protokuł posiedzenia Białostockiego Oddziału Zw. Zaw. uchwalono przyjąć do wiadomości.

Po odczytaniu projektu ustawy o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, z dnia 13.IV.1927 r., zebranie przyszło do wniosku, iż projekt należałoby uzupełnić następującemi zmianami: do art. 2 projektu ustawy dodać „drób handlowy", art. 25 zmienić — „statuty wydaje Urząd Wojewódzki dla całego obszaru województwa", art. 26 — skreślić. Redakcja ustępu 2 art. 19 oraz ust. 3 art. 39 niezrozumiała. Zjazd uznaje, że projektowana ustawa nie może być narazie w całej rozciągłości wprowadzona na Wołyniu z braku lekarzy weteryn., wielkich obszarów, złego stanu dróg oraz nizkiego poziomu kulturalnego miejscowej ludności.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, które przez walne zgromadzenie zostało przyjęte do wiadomości.

W sprawje regularnego wpłacania składek członkowskich oraz zaległości za rok ubiegły uchwalono przed końcem każdego miesiąca wysyłać listy do kolegów za pobraniem pocztowem na 10 zł. 80 gr., z których 5 zł. za miesiąc ubiegły, 5 zł. á conto zaległości i 80 gr. porto pocztowe.

Następnie uchwalono wydać jednorazową zapomogę wdowom po ś. p. kolegach: p. R.—100 zł., p. G. — 40 i p. Z.—40 zł.

W sprawie kastracyj, dokonywanych przez laików, walne zgromadzenie postanowiło prosić Główny Zarząd o wyjaśnienie tej sprawy, gdyż ustalono, iż Kasy Skarbowe wydają patenty na dokonywanie kastracji każdemu zgłaszającemu się.

Kol. Grabowski Konstanty, lekarz weteryn. Sejmiku Kowelskiego, przez aklamację został przyjętym w poczet członków Woł. Od. Zw. Zaw. Lek. Wet. w Łucku.

Na propozycję przyjęcia udziału w zebraniu Małopolskiego T-wa Lek. Weteryn. we Lwowie dnia 7 — 8 maja r. b. zebranie uchwaliło propozycję przyjąć do wiadomości oraz wysłać kol. Ponickiemu list z uznaniem działalności jego na polu weterynaryjnym,

Z Poleskiego Oddziału Związku.

W dniu 12.VI.1927 r. odbyło się zebranie Poleskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Przewodniczący kol. M. Pęski złożył sprawozdanie z Zebrania Rady Delegatów Związku w Warszawie z dnia 3.IV.27 r.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem zebrani zaaprobowali stanowisko kol. Pęskiego oraz kol. insp. Bieńkiewicza, zajęte na Zjeździe Rady Delegatów, wyrażając pogląd, że jakkolwiek ton artykułu „O lepsze jutro" jest może za ostry, jednak dobrze się stało, że bolączki nasze, które są właściwie publiczną tajemnicą, zostały przez nas samych poruszone, co należy uważać za zdrowy objaw w życiu korporacji weterynaryjnej, ku pomyślnemu rozwojowi której wszyscy winniśmy dążyć.

Po odczytaniu przez przewodniczącego kol. Pęskiego pisma Głównego Zarządu o organizacji kursów dokształcających dla lekarzy wet., zebranie wypowiedziało się, iż kursa winne być organizowane na koszt Państwa, a nie przez Zarząd Główny Związku i według wzoru kursów, urządzanych przez Generalną Dyrekcję Zdrowia Publicznego dla lekarzy medyków. Kursa winne być zorganizowane w porze zimowej, kiedy lek. wet. mają najwięcej wolnego czasu i trwać winne conajmniej 3 miesiące. Kursa zorganizować należy przy jednej z wyższych uczelni weterynaryjnych.

Zebrani, przyłączając się do wniosku Oddziału Lwowskiego (pismo Nr. 60/27), w zupełności podzielają wyrażoną w tem piśmie opinję, iż ustawa weterynaryjna o zwalczaniu chorób zakaźnych u zwierząt przed ostatecznem jej uchwaleniem powinna być podana do wiadomości Oddziałów celem wydania o niej opinji. Nie należy bowiem ignorować opinji fachowej i praktycznej lekarzy wet., którzy w pierwszym rzędzie będą propagatorami i wykonawcami tej ustawy. Opinja lekarzy weter. mogłaby tylko wpłynąć dodatnio na jej całokształt i usunąć te niepożądane usterki, o których dochodzą wieści z prasy codziennej.

Zebrani również podzielają opinję Oddziału Lwowskiego, iż szczepionki i surowice weterynaryjne winne być sprzedawane przez wytwórnię tylko za receptą lekarza wet. i powinne być stosowane tylko przez lekarzy wet., a nie przez różnych laików, którzy przez niewłaściwe i nieumiejętne ich użycie przyczyniają się do dyskredytowania zawodu lekarskiego i podkopują zaufanie ludności do stosowania samych szczepień. Zdaniem zebrania, Zarząd Główny winien zwrócić uwagę na tę sprawę i poczynić odpowiednie starania w Ministerstwie Rolnictwa o wydanie odnośnego rozporządzenia celem uregulowania tej tak ważnej i zasadniczej sprawy o sprzedaży szczepionek i surowic oraz o dokonywaniu samych szczepień.

Zebrani ponownie zwracają uwagę Zarządu Głównego Związku na nierozstrzygniętą dotąd przez Min. Rol. sprawę opłat za czynności t. z. półurzędowe i proszą Zarząd Główny Związku o poczynienie energicznych starań, aby sprawa tak ważna i zasadnicza została jaknajrychlej uregulowana przez Ministerstwo. Brak bowiem przepisów w tej mierze rzuca pod adresem ogółu lekarzy wet. cały szereg nieuzasadnionych i szkodliwych dla sprawy podejrzeń i zarzutów, które krążą w społeczeństwie. Jednocześnie zebrani zwracają uwagę na to, że i druga, nie mniej ważna sprawa, usamodzielnienia wojewódzkich inspektorów weterynaryjnych pozostaje nadal przez Min. Rol. nieuregulowana. Z prasy zaś codziennej dowiadujemy się, iż obecnie na porządku dziennym znajduje się kwestja nowej rekonstrukcji wojewódzkich wydziałów rolnych. Zdaniem zebranych, o ile obecny moment nie zostanie odpowiednio wykorzystany, kwestja usamodzielnienia inspektorów wet. zostanie na długie lata pogrzebana, co zatamuje dalszy właściwy i pożyteczny rozwój polskiej służby weterynaryjnej, przyczyniając się do nieobliczalnych strat ekonomicznych dla Państwa (konwencja wet., hodowla, zagraniczny handel zwierzętami), na co należałoby zwrócić ponownie uwagę miarodajnych czynników.

Następnie zebrani poruszyli między innemi sprawę braku ramowych ujednostajnionych przepisów o dokonywaniu przez lekarzy wet. nadzoru nad mięsem i wszelkiemi surowemi produktami zwierzęcego pochodzenia, oraz mlekiem, jak również nad masarniami, jatkami i t. p., których to przepisów niewiadomo dlaczego władze centralne dotąd nie wydały, utrudniając w ten sposób lekarzom wet. utrzymanie odpowiedniego stanowiska fachowego. Zdaniem zebranych kolegów Zarząd Główny winien dla dobra sprawy poczynić starania u władz centralnych, by przepisy ramowe w tej kwestji były wydane w jaknajkrótszym czasie. Brak bowiem jednolitych przepisów obowiązujących na obszarze całego Państwa, a szczególniej w b. zaborze ros. wprowadza niepożądany zamęt i daje możność ingerować w tych sprawach bezpośrednio wszystkim władzom (administracyjnym, budowlanym, przemysłowym i zdrowia publicznego) jakkolwiek bezpośredni nadzór nad jatkami, masarniami, mięsem i jego wyrobami, jak również nad grzebowiskami, surowemi produktami pochodzenia zwierzęcego, winni z natury rzeczy wykonać lekarze wet. w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami, a nie odwrotnie.

Nieuregulowanie tego zagadnienia dotąd przez właściwe władze stawia lekarzy wet. w rzędzie fachowców jakiejś drugiej kategorji, ze zdaniem których można się nie liczyć, bo niema ku temu wyraźnego przepisu, co w rezultacie pomniejsza wśród społeczeństwa prestige fachowy i naukowy lekarzy weterynaryjnych.

Zebrani również nie mogą nie zwrócić uwagi na to, że ostatnimi czasy Departament Rolny Ministerstwa Rolnictwa zaprojektował cały szereg ustaw i pizepisów z dziedziny np. hodowli, targowic, pokazów hodowlanych, rzeźni eksportowych i t. p. w których, z niezrozumiałych powodów—jakkolwiek wykonanie tych przepisów uzależnione jest od udziału lekarzy wet.—niejednokrotnie pominięto ich opinję.

To stanowisko Min Rol., które w swojem łonie ma i Departament Weterynarji, jest niezrozumiałe dla zebranych. Trudno zaś przewidywać rozwój hodowli w kraju, rozwój przemysłu rzeźnego, targowic i t. p., eksportu zagranicę zwierząt bez udziału lekarzy weterynaryjnych w tych dziedzinach i bez ich fachowej opinji.

Zarząd Główny dla dobra sprawy winien, zdaniem Oddziału, zwrócić uwagę Min Rol. na szkodliwość powyższego.

Z Lubelskiego Oddziału Związku.

W dniu 26 czerwca 1927 r. odbył się w Lublinie zjazd członków Lubelskiego Oddziału Związku przy udziale 20 kolegów.

Porządek obrad: 1) zagajenie i wybór prezydjum zjazdu, 2) zatwierdzenie protokułu zjazdu, odbytego dn. 4. XII. 1926 r. 3) zatwierdzenie nowoprzyjętych członków, 4) sprawozdanie kasowe zarządu, oraz udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 5) wybory do zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu honorowego, 6) wolne wnioski.

Z powodu choroby przewodniczącego zarządu Oddziału kol. Stodolnickiego zjazd otwiera członek zarządu kolega Drue, i witając przybyłych, komunikuje, że zjazd zwołany jest celem wyboru nowego zarządu oddziału, ponieważ obecny przewodniczący kol. Stodolnicki zgłosił ustąpienie ze stanowiska z powodu przeniesienia go do innego województwa, oraz ustąpienia członka zarządu kol. Kuźmy również wskutek przeniesienia. Następnie kol. Drue prosi o wybór prezydjum zjazdu.

Na przewodniczącego zjazdu został jednogłośnie wybrany przez aklamację kolega Gałczyński, który ze swej strony prosi na asesora kolegę Płacheckiego.

Przewodniczący kol. Gałczyński odczytuje porządek dzienny, który przez zebranie został jednogłośnie przyjęty.

Następnie kolega Gałczyński odczytuje nadesłany przez Prezesa Zarządu Głównego kol. Hermana telegram z życzeniami owocnej pracy dla dobra korporacji.

Zjazd postanawia wyrazić podziękowanie prezesowi kol. Hermanowi za nadesłane życzenia.

W sprawie zatwierdzenia protokułu z poprzedniego zjazdu członków Lubelskiego Oddziału Związku, odbytego w dniu 4 grudnia 1926 r. zabieralii głos koledzy: Woydatt, Gałczyński, Semel, Płachecki, Leżoń, Skoczyński, Kuźma, Metelski oraz Żochowski.

W końcu dyskusji zgłoszono następujący wniosek: „Zjazd Członków Lubelskiego Oddziału, odbyty w dniu 4 grudnia 1926 r., uznaje się za nieważny, ponieważ zjazd ten odbył się w przeddzień wyznaczonego terminu, wskutek czego nie wszyscy członkowie mogli wziąć udział w zjeździe".

Wniosek powyższy zjazd postanowił poddać tajnemu głosowaniu, przyczem do głosowania dopuszczono jedynie 15 obecnych członków to jest tych, którzy byli już członkami Związku przed dn. 4 grudnia 1926 r.

Do obliczenia głosów zjazd powołał komisję, składającą się z 3 członków, a mianowicie kolegów: Skoczyńskiego, Płacheckiego i Kuźmy.

Przewodniczący Zjazdu zarządza tajne głosowanie, w wyniku którego dwanaście głosów przeciwko trzem opowiedziało się za niezatwierdzeniem protokułu zjazdu, odbytego w dniu 4 grudnia 1926 r.

Ze względu na to, że protokuł z dnia 4 grudnia 1926 r. zostaje niezatwierdzony, zjazd postanawia rozpatrzyć w dniu dzisiejszym punkt 2 i 3 porządku obrad zjazdu z dnia 4 grudnia 1926 r.

Na skutek powyższej uchwały, przewodniczący zarządza odczytanie protokułu zjazdu, odbytego w dniu 1 marca 1925 r. oraz sprawozdania kasowego za 1926. Protokuł ten, jak również sprawozdanie kasowe za 1925 r. zjazd po odczytaniu przyjmuje i zatwierdza.

Następnie przewodniczący zarządza odczytanie protokułu zjazdu, odbytego w dniu 28 lutego 1926 r. oraz sprawozdania kasowego za 1925 r. Protokuł ten zjazd przyjmuje do wiadomości, zatwierdza sprawozdanie kasowe za 1925 r. oraz przyjęcie członków (kol. Żochowskiego i Kuźmę).

Na skutek niezatwierdzenia protokułu z dn. 4 grudnia 1926 r. zjazd rozpatruje sprawę przyjęcia nowych członków.

W wyniku tajnego głosowania zostali przyjęci w poczet członków związku koledzy: 1) Edward Drue, 2) Paweł Mazurkiewicz, 3) Józef Kok, 4) Mikołaj Brytow, 5) Ludomir Remiszewski i 6) Bazyli Anisimow — warunkowo o ile posiada obywatelstwo Państwa Polskiego, 7) Bronisław Sałustowicz, 8) Stanisław Kijanka, 9) Wiktor Gano, 10) Mikołaj Siemienow, 11) Jan Bańkowski, 12) Teofil Dymowski 13) Bolesław Kochański i 14) Paweł Smirnow (warunkowo o ile posiada obywatelstwo Państwa Polskiego).

Sprawozdanie z zarządu Oddziału zdaje kolega Drue i wyjaśnia, że od 1 stycznia do 26 czerwca 1927 r. do zarządu wpłynęło 59 pism, zarząd zaś wystosował 306 pism. Wszelkie uchwały zostały wykonane i zarząd nie posiada żadnych zaległości.

Sprawozdanie kasowe za rok 1626 przedstawia się następująco.

WPŁYWY.

Pozozostało z r. 1926	39 zł. 08 gr.
Wpłynęło od członków	1.511 „ 50 „
Razem . .	1 550 zł. 58 gr.

WYDATKI.

Przekazano do Zarządu Głównego, tytułem składek za 1926 r.	200 zł. —
Wydano zapomogę dla p. O.	150 „ —
Wieńce dla ś. p. kolegów Żyłki i Selensa . .	103 „ —
Materjały piśmienne, znaczki pocztowe, telegramy	110 „ 86 gr.
Zwrot kosztów podróży delegatom do Warszawy i opłata sekretarza	770 „
	1 333 zł. 86 gr.
Pozostaje w kasie na dzień 1.1.27 r.	216 zł. 72 gr.
Razem . .	1 550 zł. 58 gr

Sprawozdanie kasowe za czas od 1 stycznia do 25 czerwca 1927 r. przedstawia się następująco:

WPŁYWY.

Pozostało z 1926 r.	216 zł. 72 gr.
Wpłynęło od członków w pierwszym półroczu 1927 r.	1 069 „ 50 gr.
Razem	1 286 zł. 22 gr.

WYDATKI.

Przesłano do Zarządu Głównego tytułem składek za 1926 r. i 1927 r.	496 zł. —
Materjały piśmienne, znaczki pocztowe, telegramy	131 „ —
Opłata sekretarza	360 „ —
Pozostaje na dzień 27 VI.27 r.	308 „ —
Razem	1 286 zł. 22 gr.

Po przejrzeniu ksiąg kasowych i sprawdzeniu rachunków przez komisję Rewizyjną, która uznała rozchodowanie sum za prawidłowe, przewodniczący Zjazdu stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wniosek ten przez zebranie został jednogłośnie przyjęty i sprawozdanie kasowe zatwierdzone.

Na wniosek przewodniczącego, zjazd uczcił pamięć ś. p. kolegów Selensa i Żyłki przez powstanie.

Na skutek przeprowadzonych wyborów do Zarządu weszli: jako przewodniczący — Hipolit Skoczyński, członkowie — Piotr Żochowski, Edward Drue, zastępcy — Wacław Chybowski i Mieczysław Woydatt. Do Komisji Rewizyjnej — Adolf Semel, Mieczysław Woydatt, Irydjon Michalewicz. Do Sądu Honorowego — Mikołaj Brytow, Józef Gałczyński, Jerzy Ulanicki.

Kolega Stodolnicki, który z powodu choroby nie przybył na Zjazd, nadesłał 3 wnioski. Wnioski te o treści poniższej, odczytuje kol. Gałczyński.

I. wniosek.

„Proszę rozpatrzyć i powziąć odpowiednią uchwałę w sprawie obecnej odpowiedzialności lekarzy weter. za wysyłane transporty zwierząt. W obecnych warunkach stwierdzenie pryszczycy nawet u 1 sztuki w transporcie wysyłanym zagranicę grozi lekarzowi przeniesieniem go; przy powtórzeniu się wypadku wydaleniem ze służby.

Uważam, ze powziętą uchwałę należy przesłać do Związku Głównego z prośbą o interwencję u miarodajnych czynników".

Zjazd po dyskusji przyszedł do wniosku, że rozpoznanie pryszczycy w okresie wylęgania jest niemożliwe, wskutek czego lekarz może wysłać transport nie wiedząc, że w nim znajdują się chore zwierzęta oraz, że przewożone zwierzęta zazwyczaj zararażają się w wagonach, które nie są dokładnie dezynfektowane. Za wysłanie w takich warunkach transportu zwierząt, w którym na stacji wyładowawczej zostanie stwierdzona pryszczyca, lekarz nie może ponosić odpowiedzialności.

Z powyższych względów Zjazd poleca Zarządowi Oddziału wystosować pismo do Zarządu Głównego w celu wyrażenia stanowczego protestu i odwołania zarządzeń, wydanych w tej sprawie.

II. wniosek.

„Okólnik Nr. 64 w sprawie lekarzy zwolnionych ze służby głosi, iż lekarz usunięty ze służby nie może otrzymać innej posady w żadnej instytucji (sejmik, gmina, miasto) bez uprzedniego zasięgnięcia informacji o zwolnionym lekarzu od województwa, z którego został zwolniony. Zrozumiałem jest, iż wojewoda, który występował przeciwko lekarzowi zwolnionemu, by być konsekwentnym, nigdy przychylnej opinji o nim nie udzieli. Lekarz, usunięty z posady państwowej np. za nieumiejętną walkę z zarazą płucną, nosacizną lub za inne niedokładności z zakresu weterynarji państwowej, może jednakże użytecznie pracować, bądź to jako lekarz w rzeźni, bądź też jako lekarz praktyk w sejmiku. Wszak nawet przestępcy, karani sądownie bez pozbawienia praw, odzyskują pełnię praw obywatelskich po odsiedzeniu kary. Zdaje mi się, że i lekarze usuwani za przewinienia o charakterze nie kryminalnym nie powinni być już z góry skazywani na śmierć głodową, i pozbawiani na całe życie możności pracy, gdyż jeżeli ktoś nic nie robi, to tem pożytku Państwu i społeczeństwu nie przynosi. Lekarz wet. nie powinien mieć w życiu mniej praw od ludzi, którzy wyszli z więzienia.

Treść powziętej uchwały proponuję przesłać do Zarządu Głównego wraz ze zgłoszonym wnioskiem z prośbą o interwencję u miarodajnych czynników".

Zjazd po dyskusji przychyla się do wniosku kol. Stodolnickiego i poleca Zarządowi Oddziału przesłać powyższy wniosek do Zarządu Głównego z prośbą o zajęcie odpowiedniego stanowiska.

Nadto postanowiono wniosek ten wraz z motywami skierować do Ministerstw Sprawiedliwości, Spraw Wewnętrznych i Rolnictwa.

III wniosek.

„Zgłaszam, by treść uchwał i przebiegu obrad zjazdów zwyczajnych i nadzwyczajnych Lubelskiego Oddziału Związku, przesyłana była do redakcji „Życia Weterynatyjnego" z prośbą o wydrukowanie".

Zjazd przychylił się do wniosku kol. Stodolnickiego i polecił Zarządowi Oddziału przesyłać do redakcji fachowych pism protokuły zjazdów, celem umieszczenia ich w najbliższych numerach.

Kol. Skoczyński zgłasza wniosek, aby lekarze weter. należeli wyłącznie do Oddziału Związku, na

którego terenie działalności zamieszkuje, a nie, jak to obecnie ma miejsce, do innych oddziałów. Wniosek swój kolega Skoczyński popiera tem, że art. 34 statutu Związku poleca przepisywanie członków do Oddziału Związku tego Województwa, na terenie którego zamieszkuje.

Zjazd poleca Zarządowi Oddziału sprawdzić, kto z kolegów, zamieszkałych w Województwie Lubelskiem, zapisany jest do innych oddziałów i zażądać przepisania tych kolegów do Oddziału Lubelskiego.

Kolega Łoniewski komunikuje, że w piśmie A B C Nr. 161 z dnia 14 czerwca 1927 r. umieszczony jest komunikat o fałszowaniu świadectw zwierzęcych w pow. krasnystawskim, w którą to aferę jakoby zamieszany jest lek. wet. z Chełma. Kol. Łoniewski wyjaśnia, że w Chełmie znajduje się trzech lekarzy i od dnia 14 czerwca do dnia dzisiejszego, prokurator nie wdrożył dochodzenia przeciwko żadnemu z nich. Kol. Łoniewski przypuszcza, że komunikat w piśmie A B C jest oszczerstwem i prosi o zwrócenie się do redakcji tego pisma o ujawnienie nazwiska, zamieszanego w aferę lekarza weter. i ewentualne sprostowanie.

Zjazd poleca Zarządowi Oddziału zwrócić się do redakcji pisma A B C z żądaniem ujawnienia nazwiska lekarza weter., któremu inkryminuje fałszowanie świadectw zwierzęcych i ewentualnego odwołania zaszłej omyłki.

Kol. Semel zgłasza wniosek, aby zjazdy członków Lubelskiego Oddziału zwoływane były częściej, przynajmniej 3 — 4 razy do roku, co da możność bliższego zaznajomienia się z kolegami oraz ożywienia działalności Oddziału.

Zjazd uchwalił, aby zjazdy członków Lubelskiego Oddziału zwoływano nie mniej jak 2 razy w ciągu roku.

Przewodniczący kol. Gałczyński odczytuje pismo Zarządu Głównego z dnia 29 maja 27 r. Nr. 346/27 w sprawie zorganizowania kursów dla lekarzy weter. w służbie państwowej i samorządowej.

Zjazd uznaje konieczność zorganizowania takich kursów, przyczem kursa te winny być urządzane w miesiącach zimowych i trwać w przeciągu 3-ch miesięcy. Kursa te powinny stać na wysokim poziomie i zaznajamiać lekarzy weter. z najnowszemi zdobyczami wiedzy weterynaryjnej.

Zjazd jest zdania, że koszty zorganizowania kursów winno pokryć Ministerstwo Rolnictwa, w którego interesie jest odpowiednie wyszkolenie lekarzy weter. Powyższe kursa bezwzględnie ułatwią petentom zdanie egzaminu państwowego, wymaganego rozporządzeniem Rady Ministrów.

Kolega Kuźma zapytuje w jaki sposób powinna być zorganizowana służba samorządowa w powiecie.

W sprawie tej zabierają głos koledzy Woydatt, Skoczyński i Żochowski, którzy wyjaśniają, że niema żadnego planu organizacji samorządowej służby weterynaryjnej oraz, że w każdym powiecie służba ta zorganizowana jest inaczej. W końcu zabiera głos kol. Semel i wyjaśnia, że Zarząd Główny Związku zajął się sprawą organizacji samorządowej służby weterynaryjnej i w tym celu w najbliższym czasie będzie zwołany zjazd samorządowych lekarzy weter. Kol. Semel proponuje, aby Lubelski Oddział delegował na ten Zjazd 2-ch przedstawicieli, a to w celu zaznajomienia się z powziętemi uchwałami.

Zjazd postanowił wysłać 2-ch delegatów, a mianowicie kol. Skoczyńskiego i Semela na wspomniany Zjazd.

Na tem obrady zakończono i przewodniczący zamknął zjazd.

Z Pomorskiego Oddziału Związku.

Walne Zebranie Pomorskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy weteryn. P. P. odbyło się dnia 3 lipca 1927 r. w Gdyni (Hotel Riviera).

Obecni: prezes Radca Ziegert, sekretarz Podleski, skarbnik Sobolewski, członkowie: profesor dr. Panek, dr. Schwartz, dr. Połomski, Szawłowski, Rucha, Dreszler, Lowasser, Braun, Drowanowski, Kozłowski, Wilamowski, Ożog, Marczyński, Czerwiński, Kolbe, Delis, Gondek i Kaszubowski. Goście: Dyrektor Departamentu Weterynarji dr. Fischoeder.

Zebranie zagaił prezes o godzinie 13-ej witając i serdecznie dziękując Dyrektorowi Dep. Weterynarji d-rowi Fischoederowi za zaszczycenie swoją obecnością dzisiejszego zgromadzenia.

Prezes zdał sprawę z działalności Oddziału za rok ubiegły, informując, że na liście figurowało 41 członków. Prawie wszyscy członkowie należą do Kasy pogrzebowej; ponownie upomina nienależących do zapisania się do tej Kasy.

Sekretarz odczytuje protokuły z poprzednich zebrań Oddziału i Zarządu, które bez poprawek zostają przyjęte.

Skarbnik zdaje sprawozdanie kasowe. Komisja rewizyjna po sprawdzeniu ksiąg kasowych znajduje kasę w zupełnym porządku i ogłasza, że dochód za rok ubiegły wynosi — 1049 zł., rozchód — 816,15 zł., pozostaje na rok bieżący — 232,85 zł. Zebranie uchwala, aby Zarząd wyświetlił sprawę opłat do Głównego Zarządu za rok ubiegły.

Zgromadzenie udziela Zarządowi absolutorjum, wybierając jednogłośnie ponownie w dotychczasowym składzie Zarząd, członków sądu honorowego i komisji rewizyjnej.

Kol. Delis referuje opracowaną przez komisję sprawę taryfy lekarsko - weterynaryjnej za wolną

praktykę. Zgromadzenie uchwaliło całą taryfę z dodaniem normy za szczepienia przeciwróżycowe świń w wysokości od 1,50 zł. do 4 zł. od sztuki i koszta podróży.

Z powodu nieprzygotowania wyznaczonego na dzień dzisiejszy referatu z praktyki weterynaryjnej, sprawa schodzi z porządku obrad, a natomiast prezez referuję sprawę Zjazdu Delegatów Związku Zaw. Lek Weteryn. P. P. który się odbył dnia 3. IV. 26. w Warszawie. Wyjaśnia, że nie ma zamiaru wdawać w szczegóły, gdyż sprawa została dostatecznie wyświetlaną w Nr. Nr. 2 i 3-m „Życia weterynaryjnego", zwraca tylko uwagę na ogólną krytykę artykułu „O lepsze jutro", w której delegat Bieńkiewicz potępia sposób zażalenia Wielkopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weter. do Ministerstwa i P. P. Wojewodów, jako w sprawie prywatnej,

Wolne wnioski: 1) Poruszono sprawę zakupu i działania surowicy przeciwróżycowej. Wyrażono ogólne zadowolenie z wyrobów polskich wytwórni, a w szczególności podkreślono wysoką wartość surowicy d-ra Serkowskiego. Obecny na zebraniu profesor dr. Panek wyjaśnia, że przy użyciu surowicy wysokowartościowej—hodowla (kultura) może być użyta z innych wytwórni i naodwrót w razie użycia surowicy małowartościowej — hodowla może być użyta tylko z tej samej wytwórni.

2) Kol. Braun poruszył sprawę ubezpieczenia od wypadków przy kastracji ogierów. Inspektor Ziegert podaje, że na Pomorzu niema takich ubezpieczeń. Niektóre towarzystwa ubezpieczają od choroby i innych wypadków z włączeniem kastracji, ale takie ubezpieczenia bywają tylko długoterminowe i są za drogie.

3) Inspektor Ziegert podaje do wiadomości, że jeden z powiatowych lekarzy weteryn. został pociągnięty do zapłacenia nadmiernego podatku od obrotu z prywatnej praktyki. Po zażaleniu zaś i ścisłem udowodnieniu dokumentami Izba Skarbowa ten nadmierny podatek zniosła, wobec tego poleca, aby wszyscy koledzy prowadzili ścisłą kontrolę swoich dochodów, chociaż ustawowo nie mają do tego obowiązku, jednakże jest to konieczne dla udowodnienia niesłuszności w razie zbyt wysokiego opodatkowania.

Zebranie zamknięto o godzinie 14 m. 30.

Po zebraniu o godzinie 15-ej odbył się koleżeński obiad z paniami w restauracji hotelu „Riwiera", na którym szereg toastów rozpoczął prezes radca Ziegert na cześć Rzeczypospolitej Polskiej w ręce dyrektora Departamentu weterynarji d-ra Fischoedera, następnie kol. Braun wygłosił toast na cześć pań, na który pani dr. Pankowa w pięknie ujętych słowach odpowiedziała na cześć matek polek.

W dniu 16 X. 1927, odbyło się zebranie Pomorskiego Oddziału Związku Zaw. Lek. Wet. przy udziale 24 członków, zebranie zagaił viceprezes Związku dr. Krzyślak z powodu nieobecności prezesa kol. Ziegerta, który jako delegat Oddziału wyjechał do Warszawy na uroczystość utworzenia wydziału weterynaryjnego. Następne przewodnictwo objął kol. Podleski. Odczytany protokuł ostatniego walnego zebrania został przyjęty jednogłośnie. Ponieważ na zebranie przybyło kilku kolegów, którzy na ostatniem walnem zgromadzeniu nie byli obecni na wniosek kol. d-ra Schwartza podano zebranym do wiadomości nowy skład Zarządu oddziału, sądu honorowego oraz komisji rewizyjnej. Następnie odczytano protokuł ostatniego zebrania Zarządu oddziału, który przyjęto jednogłośnie. Przewodniczący zebrania kol. Podleski proponuje wysłanie telegramu na ręce P. Rektora Uniwersytetu Warszawskiego z okazji uroczystego otwarcia w tym samym dniu Wydziału weterynaryjnego. Propozycję zebrani przyjęli oklaskami. Wysłano telegram następującej treści: „Radośnie witamy dzień otwarcia Wydziału weterynaryjnego. Życzymy pomyślności i rozwoju nauk weterynaryjnych — Pomorski Oddział Związku Zawodowego lekarzy weterynaryjnych". Jednogłośnie przyjęto do Związku kol. d-ra Stefana Jakubowskiego, dyrektora rzeźni miejskiej w Brodnicy. Kol. Podleski poruszył sprawę niepłacenia przez Kolegów składek i wyjaśnił, że koledzy nienależący do Oddziału Związku, niemogą należeć jako członkowie do kasy pogrzebowej. Skutkiem tego wykreślono kol. Fiebacha z listy członków. Zebranie uchwaliło pobrać od członków oddziału jednorazową składkę w ogólnej sumie 100 zł. na stypendjum naukowe wydziału weterynaryjnego. Składkę wszyscy zebrani natychmiast pokryli.

Kol. Czerwiński wygłosił referat o różnicy pomiędzy nową polską ustawą o zwalczaniu chorób zaraźliwych, a dotychczas obowiązującą w byłej dzielnicy pruskiej. Nad referatem kol. Czerwińskiego toczyła się szeroka dyskusja, co do poszczególnych punktów nowej ustawy.

Następny z kolei referat wygłosił kol. Wilamowski o zarazie bydła i dziczyzny, poruszając bardzo aktualne swoje spostrzeżenia o przebiegu choroby, jej objawach, terapji i zwalczaniu. Referat kol. Wilamowskiego był dobrze ujęty, treściwy, sumiennie opracowany.

Następne zebranie postanowiono zwołać w połowie grudnia.

Poznański Oddział Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.



ZEBRANIE W POZNANIU W DNIU 11. IX. 1927 r.

I rząd (od dołu) *Dr. Lech, dr. Kowalski, prof. dr. Panek, dr. Krygicz, dr. Gracz, Mendyk, Saenger, M. Lanowski.*
II rząd. *Kruszka, Gummer, mjr. Otto, ppułk. Stachurski, dr. Lemm, ppułk. Wróblewski, dr. Ślebioda, Jaroszewski, mjr. Dobek.*
III rząd. *Dr. Hoppe, Kwiatkowski, Pukiński, Jankowski, Żyto, Weigt, dr. Dalkiewicz, dr. Fiałkowski, Barzykowski, Lambert, Magiera.*
IV rząd. *Iwanicki, Nowakowski, Pikuziński, Lohner, Wicentowicz, Sentkowski Morawski Nagler, Szuba, Korbel, Garlicki, Roessler, Sarrazin, Glass.*
V rząd. *Lapis, ar. Hitz, Łagoński, Przestaszewski, Buchta, R. Lanowski, Skopiński, Szczepański, kpt. Klepaczko, kpt. Polita.*

W dniu 31. VIII r. b. w sali restauracji i cukierni „Belweder" przy ul. Głogowskiej w Poznaniu odbyło się zwyczajne Zebranie członków Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych.

Obecni członkowie: Dr. Krygicz, Lanowski M, Jaroszewski, Roessler, Dr. Lemm, Weigt, Saenger, Żyto, Jankowski, Kaliński, Godlewicz, Lanowski Roman, Szuba, Maliszewski ,Lambert, Dr. Hitz, Skopiński, Magiera, Morawski, Lapis, Kruszka, Mendyk, Pielok, Buchta; z gości—Meinhardt i Garlicki.

O godzinie 10.15 przewodniczący kol. Krygicz zagaił zebranie, witając gości oraz członków, poczem sekretarz kol. Lanowski odczytał protokuł z ostatniego Walnego rocznego zebrania. W dyskusji nad odczytanym protokułem kol. Kaliński sprostował, że wniosek wyrażenia redakcji czasopisma „Życie Wet." nie tylko zupełnej zgody z artykułem „O lepsze jutro", ale ponadto wyrazów uznania ze śmiałe podjęcie akcji w kierunku zupełnego uzdrowienia stanu lek. wet. i niezbaczania z tej drogi został postawiony przez niego, a nie przez kol. Pukińskiego, co zebranie uchwala sprostować w protokule, który zresztą przyjęto do wiadomości bez dalszej dyskusji.

Następnie sekretarz kol. Lanowski odczytał porządek obrad dzisiejszego zebrania, który przewodniczący kol. dr. Krygicz poddał dyskusji. Zebranie na wniosek kol. dr. Dalkiewicza uchwaliło zmianę porządku obrad przesuwając referat „O partactwie wet." jako punkt 5.

Następnie w komunikatach Zarządu sekretarz kol. Lanowski podał do wiadomości zebrania, że 1) Zarząd wysłał telegram z życzeniami JWP. radcy Ponickiemu we Lwowie, z powodu uroczystości uczczenia jego zasług, położonych na niwie pracy wet., 2) polecił Towarzystwu ubezpieczeń przekazać sprawę kol. Sidełki do sądowego wyegzekwowania zaległości przynależnych temu Towarzystwu ze względu na to, że kol. Sidełko nie zamierza ich

uregulować w myśl przyjętych zobowiązań, 3) uregulował sprawę wystąpienia z Tow. Ubezp. kol. Zacharowa, 4) podał do wiadomości protokuł spisany przez komisję delegowaną do wstępnego rozpatrzenia sprawy nieporozumienia między kol. Kalińskim i Godlewiczem z Kępna za zgodą zebrania i zainteresowanych w obecności wymienionych i przedstawił wniosek przekazania powyższej sprawy do Sądu Honorowego. W dyskusji kol. dr. Krygicz podał, że sprawę powyższą poruszono na Zebraniu z tego tytułu, że kol. Godlewicz obraził komisję delegowaną przez Zarząd, wobec czego Zarząd postanowił wytoczyć kol. Godlewiczowi z tego powodu oddzielną sprawę honorową. Zebranie zaaprobowało powyższe stanowisko Zarządu. Dalej Zarząd przez sekretarza kol. Lanowskiego podał do wiadomości, że przy uniwersytecie w Warszawie utworzono Wydział Weter., w miejsce dotychczasowego Studjum Wet., a zatem spełniły się dążenia korporacji wet. W ożywionej dyskusji na wniosek kol. Mendyka zebranie uchwaliło wysłać na ręce pierwszego dziekana tego Wydziału pismo gratulacyjne i upoważniło Zarząd do zredagowania treści tego pisma.

Następnie Zebranie zatwierdziło przyjęcie nowych członków w osobach kol. Maliszewskiego z Inowrocławia, Wołoszyńskiego z Bydgoszczy, Garlickiego z Nakła i dr. Adamy'ego z Szubina.

Z kolei kol. dr. Krygicz wygłosił referat o partactwie wet., przedstawiając straty wynikające z szerzenia się partactwa niejednokrotne podszywanie się partaczy pod miano lek. wet. i środki zmierzające do tępienia tegoż oparte na przep. i rozp. ustaw niemieckich.

Referat powyższy wywołał ożwvioną dyskusję, w której zabierali głos: kol. Jankowski, Skopiński, Lambert, Buchta, dr. Dalkiewicz, Meinhardt, podnosząc szerzące się w zastraszający sposób partactwo wet., upatrując przyczynę w fabrykowaniu sanitarjuszy wet. przez władze wojskowe, w wydawaniu lekarstw dozwolonych lub nie przez pewne apteki i instytucje oraz agentów; kol. Saenger piętnuje popieranie partaczy przez samych lekarzy wet., a kol. Mendyk podnosi potrzebę ustawowej ochrony praktyki.

Po dyskusji kol. dr. Krygicz udzielając żądanych wyjaśnień, nawiązując do przemówienia kol. Saengera, podając bezimienie przykłady, stwierdza, że istotnie niektórzy z lek. wet. często może nieświadomie tworzą i popierają partaczy wet. i zwraca się z apelem do kolegów, aby podobne wypadki piętnowali.

Na wniosek kol. dr. Krygicza, Mendyka i dr. Dalkiewicza zebranie wybrało komisję w osobach kol. kol. dr. Krygicza, dr. Dalkiewicza, Roesslera, dr. Fijałkowskiego, Lanowskiego Mar., Pukińskiego i Jewasińskiego, której obowiązkiem będzie opracować w tym kierunku memorjał do Min. Roln. z prośbą o jak najrychlejsze ustawowe uregulowanie ochrony praktyki wet., a odpis przedłożyć Zarządowi Głównemu Zw. Zawodowego Lek. Wet. z prośbą o interwencję. Ze względu na spóźnioną porę przewodniczący kol. dr. Krygicz zaproponował odłożenie następnych punktów obrad jak: sprawę komisji radjowej i referatowej, sprawę składnicy wet., sprawę czynnego współudziału w zebraniach innych oddziałów Zw. Zaw. i miesięcznych pogawędek do jednego z następnych zebrań, co zebranie uchwaliło. Wobec tego, że w wolnych wnioskach nie poruszono żadnej ważniejszej sprawy przew. kol. dr. Krygicz podziękował kolegom za przybycie i trudy w obradach, poczem o godz. 14.30 zamknął zebranie.

Po zebraniu nastąpił wśród miłej pogawędki wspólny obiad.

PROTOKÓŁ

z Nadzwyczajnego Zebrania Członków Pozn. Oddziału Zw. Zaw Lek. Wet. P. P., odbytego dnia 11. IX. 1927 w sali restauracji i cukierni „Belweder" w Poznaniu przy ul. Głogowskiej.

Obecni członkowie: dr. Krygicz, Lanowski, Jaroszewski, dr. Fiałkowski, dr. Gracz, dr. Lech, dr. Ślebioda, Glass, Iwanicki, Żyto, Lapis, Nagler, Kruszka, dr. Hitz, Przestaszewski, Saenger, Skopiński, Lanowski R., Sentkowski, Jankowski, Gummer, Garlicki, Buchta, Wicentowicz, dr. Lemm, Łagoński, Szczepański, Nowakowski, Szuba, Pikuziński, Lohner, Weigt, Pukiński, Korbel, dr. Hoppe, dr. Dalkiewicz, Morawski, Magiera, Barzykowski, Lambert, Kwiatkowski, Mendyk, Sarazzin, dr. Kowalski, Roessler. Z gości kol.: prof. dr. Panek, ppułk. Stachurski, mjr. Dobek, ppułk. Wróblewski, mjr. Otto, kpt. Klepaczko, kat. Polita. Razem 45 członków, 7 gości.

O godz. 10.15 przewodniczący kol. dr. Krygicz zagaił, zebranie, witając gości oraz członków, poczem zaprosił sekretarza kol. M. Lanowskiego do odczytania protokułu z ostatniego zebrania. Odczytany protokuł przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Następnie kol. przewodniczący odczytał telegram kol. Brauna usprawiedliwiający jego nieprzybycie, oraz podał do wiadomości usprawiedliwienie się kol. Pieloka, w tej samej sprawie. Z kolei odczytał komunikat Zarządu Głównego Związku Zawod. Lek. Wet. P. P. z 26. 8. 1927 ldz. 476/27 w sprawie złożenia składki na ufundowanie stypedjum na kształcenie zagranicą przyszłego prof. wzgl. sfinansowanie wydawnictw naukowych prac z zakresu wiedzy weterynaryjnej z powodu utworzenia Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu w Warszawie. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednogłośnie na wniosek kol. dr. Krygicza - Gummera, że

każdy członek tut. Oddziału Zw. Zaw. obowiązany jest jaknajrychlej złożyć na ręce skarbnika najmniej 5 zł. na powyższy cel, a skarbnik doda do otrzymanej w ten sposób kwoty taką samą z funduszów tut. Oddziału, aby Zarządowi Głównemu przekazać 500 zł. Kol. przew. zwrócił się do zebrania z prośbą, aby nadto każdy z kolegów w myśl inicjatywy Komitetu uczczenia otwarcia Wydziału Wet. przy Uniw Warszawie złożył w miarę możności na ręce tego Komitetu pewną kwotę, oraz aby koledzy zechcieli wziąć liczny udział w uroczystości otwarcia.

Następnie kol. przewodniczący zarządził za zgodą Zebrania 30-to minutową przerwę, w czasie której zamówiony fotograf dokonał zdjęcia obecnych.

Po przerwie prof. dr. Panek wygłosił wykład z demonstracjami, który w streszczeniu brzmi jak następuje:

W związku z pojawieniem się rodzaju epizoocji wśród koni w kilku miejscowościach Województwa Warszawskiego i Poznańskiego przeprowadzono w zakładzie hygieny zwierząt w Bydgoszczy na zlecenie Minist. Rolnictwa badania nad etjologją tegoż schorzenia, którego przyczyna dotąd nie była wyjaśnioną. Z pośród objawów chorobowych stwierdzono u dotyczących koni zazwyczaj porażenia zadu i kończyn tylnych, rzadziej przednich, niedowład i obrzmienie mięśni udowych, pośladkowych, łopatkowych, a nierzadko i piersiowych, znieczulenie w okolicy lędźwi i zadu. Łącznie z objawami porażennymi pojawiało się często moczenie krwawe (haemoglobinuria). Podwyższonej ciepłoty z reguły nie obserwowano. Zmiany przy sekcji ograniczały się głównie do charakterystycznego zwyrodnienia pasmowatego mięśni, wykazujących mikroskopowo znamienny obraz fragmentacji włókien mięsnych. Badanie bakterjologiczne płynu mózgordzeniowego oraz wysięku okołomięśniowego wykazało we wszystkich badanych wypadkach obecność paciorkowca zbliżonego kształtem i własnościami biologicznymi do streptococcus equi. Szczepienie odwirowanej zawiesiny wyosobnionych zarazków na konie zdrowe spowodowało w 3 wypadkach wystąpienie charakterystycznych objawów porażennych i zmian mięśniowych u koni doświadczalnych, jednakże bez wystąpienia krwawego moczu.

Etjologja opisanego schorzenia koni, uważanego mylnie za haemoglobinaemię jakoteż nagminne szerzenie się tegoż łączy referent z zakażeniem paciorkowcowem, opisanem zresztą przez niektórych autorów jak Schlegel pod nazwą streptococcus melangenes. Objawy odpowiadające haemoglobinaemii uważa ref. za drugorzędne, spowodowane następnie czynnikami zewnętrznemi.

Typ schorzenia odpowiada przebiegiem swym i objawami chorobie opisanej przez niektórych autorów (Hutyra) pod nazwą eurostycznego porażenia rdzenia u koni (Paraplegia eurostica equorum).

Po ukończeniu wykładu prof. dr. Panek zwrócił się do zebranych z prośbą, ażeby w razie zaobserwowania objawów hemoglobinaemii porażennej u koni zawiadamiali Instytut Hygieny Zwierząt w Bydgoszczy i nadsyłali preparaty do badania wycinane z rdzenia, mięśni, wątroby.

Po ożywionej dyskusji kol. dr. Panek udzielił wyczerpujących wyjaśnień poczem kol. przewodniczący imieniem zebranych podziękował prelegentowi za nader interesujący naukowy wykład.

Następnie kol. przewodniczący imieniem tut. Oddziału Zw. Zaw. Lek. Wet. pożegnał w nader serdecznych słowach ustępującego członka kol. dr-a Gracza z powodu przeniesienia go do Warszawy, co zebranie przyjęło hucznemi oklaskami, jak również serdeczną odpowiedź kol. d-ra Gracza.

Z kolei kol. Lanowski referował sprawę zorganizowania składnicy wet., przedstawiając dotychczasowe prace w tym kierunku. W ożywionej dyskusji zebranie jednogłośnie potwierdziło poprzednie uchwały, polecające jej rychłe zorganizowanie i to, najlepiej w formie spółdzielni, poczem 34 kolegów zgłosiło swe przystąpienie i odbyło w tym samym lokalu po obiedzie zebranie w tej sprawie.

W wolnych wnioskach kol. dr. Gracz poruszył potrzebę organizowania muzeów przy rzeźniach oraz podjęcia wydawnictwa kalendarza wet., a kol. Kwiatkowski potrzebę wysłania różnego rodzaju ciekawych, niezwykłych preparatów do uczelni wet. we Lwowie i Warszawie, zaś prof. dr. Panek udzielił wskazówek co do konserwowania preparatów.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący dr. Krygicz podziękował kolegom za przybycie i trudy w obradach poczem o godz. 14.30 zamknął zebranie.

Po zebraniu nastąpił wspólny obiad spędzony wśród miłej pogawędki i toastów na cześć kol. d-ra Gracza.

Z Tarnopolskiego Oddziału Związku.

W dniach 8 i 9 października r. b. odbył się w Tarnopolu XIV-ty Zjazd Członków Oddziału Związku przy udziale 36 kolegów.

W charakterze gości wzięli udział w Zjeździe pp. Wojewoda dr. Kwaśniewski, Naczelnik Wydz. dr. Mazurek i poseł na sejm kol. Widota.

Nieobecność swoją usprawiedliwiło pięciu kolegów.

Porządek dzienny.

1. Zagajenie. 2. „Paradur u świń '— refer. dr. Kalter. 3. „Szczepienie przeciw zakaźnemu ronieniu u bydła"—refer. Werchracki. 4. „Szczepienie przeciw wąglikowi"— refer. Bubnicki. 5. „Projekt ustawy o badaniu mięsa"—refer. Isserles. 6. Rozporządzenie Prez. Rzeplitej z dn. 22.VIII.27 Dz. Ust. 77 „O zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych"— refer. Waltenberger. 7. „Sprawy urzędowe"—refer. Pietraszko. 8. Odczytanie protokułu ostatniego Zjazdu. 9. Sprawozdanie administracyjne i kasowe. 10. Wnioski Zarządu i Członków.

Zjazd otworzył i zagaił prezes kol. Pietraszko, witając gości oraz zebranych kolegów. W przemówieniu kol. Pietraszko wskazał powody niezwołania Zjazdu od lutego b. r. Następnie p. Wojewoda dr. Kwaśniewski w przemówieniu wyraził zadowolenie, iż w czasie objazdów Województwa zastał większość lekarzy weter. przy pracy zawodowej poza biurem. Głównem życzeniem pana Wojewody jest, by każdy państwowy lekary weter. unikał niepotrzebnego pisania w biurze, a więcej poświęcał czasu pracy realnej, wchodzącej w zakres jego zawodu.

Poczem zabrał głos kol. poseł Widota, wskazując na cele weterynarji, podkreślił wielkie i wdzięczne pole pracy lekarzy weterynaryjnych. Przypomniał rolniczy charakter Państwa Polskiego, w którym trzy czwarte ludności żyje z rolnictwa, w którym ziemia i inwentarz żywy decyduje o egzystencji ludności. Podniósł przy tem potrzebę współpracy z rolnictwem, apelując do ogółu kolegów w Państwie, by dołożyli wszelkich starań do całkowitego zlikwidowania zaraźliwych chorób zwierzęcych w kraju, co umożliwi wzmożenie eksportu zwierząt i surowców zwierzęcych, mającego tak wielkie znaczenie dla bilansu handlowego.

Następnie kol. dr. Kalter wygłosił referat p. t. „Paradur u świń". Referent omówił sprawę paraduru u świń w związku z wypadkami tej choroby w Czyżowie pow. złoczowskiego, gdzie początkowo przypuszczano istnienie pomoru.

Bliższe szczegóły, dotyczące tych wypadków paraduru, zostaną przez dr. Kaltera i prof. dr. Trawińskiego opublikowane w czasopismach fachowych.

W dyskusji nad powyższym referatem ustalono, by tego rodzaju wypadki były traktowane z początku jako podejrzenie pomoru i by stosowano zarządzenia sanitarno-weter., przepisane dla pomoru, z wyjątkiem wybijania świń.

Następnie kol. Werchracki wygłosił referat na temat: „Szczepienia przeciw zakaźnemu ronieniu u krów". Po referacie wyłoniła się dyskusja, w wyniku której zapadła uchwała, by Zarząd tarnopolskiego Oddziału Związku w najkrótszym czasie spowodował założenie w Tarnopolu składnicy szczepionek i surowic zwierzęcych, umożliwiającej kolegom szybkie zaopatrzenie się w potrzebmy materjał szczepienny i dającej gwarancję pod względem pewności i jakości żądanego materjału.

Poczem zabrał głos kol. Pietraszko, wskazując na groźne szerzenie się wąglika na obszarze Województwa, wezwał zebranych, ażeby zajęli się z całą skrupulatnością i energją stłumieniem tej zarazy.

Podkreślając wielkie znaczenie szczepień przy wągliku kol. Pietraszko udzielił głosu kol. dr. Kalterowi, który w zastępstwie kol. Bubnickiego wygłosił referat: „Szczepienie przeciw wąglikowi".

Następnie kol. Isserles odczytał projekt Ustawy o badaniu mięsa, nadesłany w swoim czasie Urzędowi Wojewódzkiemu do opinji. Nad projektem tym wyłoniła się dyskusja w której poruszono, że projekt nie przewiduje kontroli lek. weter. nad mięsem i przetworami mięsnymi poza rzeźnią. Zastanawiano się nad sposobem wyszkolenia oglądaczy mięsa i trychinoskopistów i ewentualnie nad okręgami badania mięsa, które ma ustanowić Ministerstwo z uwzględnieniem stosunków miejscowych.

Kol. Waltenberger odczytał „Rozp. Prezydenta Rzplitej. z dnia 22.VIII.1927 ogłoszone w Dz. Ust. 77 o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Każdy artykuł omawiano zosobna i wypowiadając swoje zdania i spostrzeżenia, względnie wątpliwości co do sposobu interpretacji danych przepisów.

W rozporządzeniu tem między innemi zauważono następujące braki: zakaz handlu domokrążnego, zakaz pędzenia zwierząt przez większe przestrzenie kraju, brak nakazu zaopatrywania zwierząt przeznaczonych na rzeź w świadectwa pochodzenia, brak wzmianki o oglądaczach zwierząt i wykonywania przez nich rewizji zwierząt w gminach.

Ostateczną opinję co do nowej ustawy pozostawiono do czasu wyjścia rozporządzenia wykonawczego.

W dalszym przebiegu obrad zabrał głos kol. Pietraszko i omówił cały szereg spraw urzędowych, dotyczących urządzenia grzebowisk, doprowadzenia rzeźni i targowisk do stanu odpowiadającego obecnym wymogom, wykonywania dezynfekcji, współdziałania lek. weter. z organizacjami rolniczemi w kierunku oświatowym ze szczególnem uwzględnieniem spraw hodowlanych, oraz nadzoru nad podkownictwem zwierząt.

Kilkakrotnie zabierał również głos Nacz. Wydz. R. W. dr. Mazurek, a między innemi poruszył sprawę licencjonowania ogierów i ścisłego przestrzegania odnośnej ustawy jak również nieszkodliwego usuwania padlin zwierzęcych.

W końcu zajęto się sprawami ściśle związkowemi. Po odczytaniu sprawozdania administracyjnego i kasowego uzupełniono skład Zarządu obec-

nego, wybrano kol. przewodniczącego Pietraszko i kol. Lublinera, w charakterze delegatów Oddziału Związku celem wzięcia udziału w uroczystem otwarciu Wydziału Weter. przy Uniwersytecie w Warszawie mającym się odbyć dnia 16 paź. 1927.

Pozatem załatwiono szereg spraw lokalnych, uproszono kol. dr. M. Jarosza o opracowanie na następny Zjazd referatu w sprawie „Najnowszych metod rozpoznawczych gruźlicy u bydła", jak również kol. Wildera — w sprawie: „Zwalczania zarazy płucnej u bydła".

Odszkodowania za straty, spowodowane zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi.

Obecnie obowiązujące na obszarze Rzeczypospolitej przepisy o odszkodowaniu za straty, spowodowane zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi, różnią się zasadniczo w niektórych ważnych punktach.

W województwach centralnych i wchodnich wypłaca się odszkodowania za zwierzęta, zabite z polecenia władz lub padłe wskutek szczepień, zarządzonych przez władze. Pozatem wojewodowie mogą czynić starania o pozwolenie wypłacania zapomóg właścicielom zwierząt padłych po zameldowaniu w czasie właściwym o wybuchu choroby zaraźliwej lub stadnej pod warunkiem, że wysokość tego wynagrodzenia nie przewyższy $^1/_3$ części szacunku padłego zwierzęcia. Wysokość odszkodowania wynosi pełną wartość zwierzęcia zabitego jako podejrzanego, a $^3/_4$ wartości za zwierzę zabite jako chore. Nie chodzi tu więc o to, jaką chorobę wykazała sekcja, lecz o to, czy zwierzę przed zabiciem uznano za chore lub za podejrzane i podług tego wypłaca się odszkodowanie. Z tego względu nie zawsze przeprowadzano sekcję zwierząt zabitych na zarządzenie władz; były wypadki zabicia do 20 i więcej koni, które zakopano bez przeprowadzenia sekcji i wypłacono za nie odszkodowanie. Wartość zwierzęcia ustala się przez oszacowanie, w ramach norm szacunkowych, których niewolno przekraczać. Wynika stąd, że zakres i sposób odszkodowania w centralnych i wschodnich województwach jest bardzo wązki i nie odpowiada potrzebom rolnictwa, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że na te cele do niedawna pobierano osobne podatki.

Zupełnie inaczej jest uregulowana sprawa odszkodowań w Małopolsce. Tam nie pobiera się żadnych podatków na cele weterynaryjne; wszystkie odszkodowania za zwierzęta zabite z polecenia władz, jak również za padłe wskutek szczepienia, zarządzonego przez władze, wypłaca się ze Skarbu Państwa, i to w pełnej lub częściowej wartości, w zależności od tego, czy zwierzę zabite było dotknięte daną chorobą zaraźliwą czy też nie, o czem rozstrzyga wynik sekcji, a nie orzeczenie powiatowego lekarza weterynaryjnego przed zabiciem zwierzęcia. Prócz tego wypłaca się zapomogi za zwierzęta padłe wskutek wąglika lub szelestnicy i to do wysokości połowy zwykłej wartości zwierzęcia.

W województwach zachodnich odszkodowania wypłaca Państwo i samorządy wojewódzkie. Państwo wypłaca odszkodowanie za zwierzęta zabite z polecenia władz, które okażą się przy sekcji wolne od tej zarazy, z powodu której zostały zabite, jak również za zwierzęta, co do których przypuszczać należy, że padły wskutek szczepienia, zarządzonego przez władze. Samorządy zaś obowiązane są do wypłaty odszkodowania za zwierzęta zabite na zarządzenie władz, a dotknięte zaraźliwą chorobą, która była powodem do wydania polecenia zabicia, jak również za zwierzęta padłe na pewne, określone w ustawie choroby zaraźliwe po uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia, wreszcie za zwierzęta, u których po śmierci stwierdzono wąglik lub szelestnicę. Pozatem samorządy na mocy powziętych uchwał, zatwierdzonych przez właściwych Ministrów, mają prawo wypłacania odszkodowań również za straty, powstałe wskutek innych chorób zaraźliwych zwierząt jednokopytowych i bydła rogatego. Wreszcie samorządy wogóle mogą wypłacać zapomogi posiadaczom zwierząt, którzy wskutek ścisłego wykonania zarządzeń, wydanych w celu stłumienia chorób, ponieśli dotkliwe straty. Na wypłaty tych odszkodowań i zapomóg samorządom przysługuje prawo pobierania podatków, podczas gdy państwo żadnych specjalnych podatków na cele weterynaryjne nie pobiera.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o tłumieniu zaraźliwych chorób zwierzących z dnia 22 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 77 poz. 673) sprawa odszkodowań została jednolicie uporządkowana w bardzo szerokim zakresie w przeświadczeniu, że jednym z najważniejszych środków tłumienia chorób zaraźliwych jest współpraca posiadaczy zwierząt, a współpraca ta może być gorliwa i skuteczna wtedy tylko, jeżeli posiadacz wie, że otrzyma należyte odszkodowanie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej rozróżnia: a) odszkodowania, b) zapomogi, c) nagrody.

a) Odszkodowanie od Państwa należy się za zwierzęta zabite na zarządzenie władz państwowych w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej lub za zwierzęta padłe wskutek szczepienia, trzebienia i innych zabiegów, przewidzianych w rozporządzeniu, a wykonywanych na zarządzenie władz państwowych, jak również za zwierzęta wywłaszczone. Odszkodowanie za zwierzęta wywłaszczone dotyczy tylko zarazy stadniczej i zmierza do tego, aby zwierzęta dotknięte zarazą stadniczą nie zawsze zabijać, lecz umożliwić dalsze ich użytkowanie pod ścisłymi rygorami.

b) Zapomogi należy wypłacać za zwierzęta, co do których stwierdzono, że padły na księgosusz, zarazę płucną, otwartą gruźlicę, pryszczycę bydła rogatego z wyjątkiem cieląt do 3-ch miesięcy, nosaciznę, zarazę stadniczą, wściekliznę zwierząt jednokopytowych, bydła rogatego, świń, owiec i kóz, oraz na pomór i zarazę świń z wyjątkiem osesków, jeżeli śmierć zwierzęcia nastąpiła po uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia, jak również za zwierzęta jednokopytowe, bydło rogate, owce i kozy, u których po śmierci stwierdzono urzędowo wąglik, szelestnicę lub zarazę dziczyzny i bydła rogatego.

c) Nagrody może przyznawać Minister Rolnictwa według własnego uznania posiadaczom zwierząt, którzy ścisłem stosowaniem się do zarządzeń władz przyczynili się do rychłego stłumienia zarazy i ponieśli przytem dotkliwe straty gospodarcze, a w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nie mają tytułu do odszkodowania lub zapomogi.

Odszkodowania, zapomogi i nagrody wypłaca się ze Skarbu Państwa, który na ten cel nie pobiera specjalnych podatków ani opłat.

Wysokość odszkodowania wynosi:

1) pełną wartość:

a) za zwierzęta zabite na zarządzenie władzy, jeżeli na podstawie wyniku sekcji stwierdzono, że są wolne od zarazy, z powodu której wypłaca się odszkodowanie;

b) za zwierzęta zabite z powodu księgosuszu i pryszczycy;

c) za zwierzęta padłe wskutek szczepienia, trzebienia i innych zabiegów, zarządzonych przez władze.

2) $^{4}/_{5}$ wartości szacunkowej, gdy zabite zwierzęta dotknięte były zarazą płucną, otwartą gruźlicą, zarazą stadniczą.

3) $^{3}/_{4}$ wartości szacunkowej, gdy zwierzęta były dotknięte nosacizną, wścieklizną, pomorem i zarazą świń, cholerą drobiu i pomorem kur.

Zapomoga wynosi $3/4$ wartości szacunkowej zwierzęcia padłego na księgosusz, zarazę płucną, otwartą gruźlicę, pryszczycę, nosaciznę, zarazę stadniczą, wściekliznę, pomór i zarazę świń, wąglik, szelestnicę lub zarazę dziczyzny i bydła rogatego.

Nadające się do użycia części zwierząt padłych i zabitych pozostawia się w zasadzie posiadaczowi i potrąca ich wartość z ustalonego odszkodowania lub zapomogi. Władze państwowe mogą jednak za zgodą posiadacza nie pozostawić mu zwierząt podlegających zabiciu lub ich części, lecz zużytkować je na własny rachunek. W tym wypadku posiadacz otrzyma należne odszkodowanie lub zapomogę w całości.

Z powyższych przepisów wynika, że powiatowym lekarzom weterynaryjnym przy wykonywaniu przepisów o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych przypadają do spełnienia dwa bardzo ważne zadania, a mianowicie:

I. ustalenie rodzaju choroby,
II. ustalenie wartości zwierzęcia.

I. USTALENIE RODZAJU CHOROBY.

Rodzaj choroby u zwierzęcia padłego lub zabitego, za które posiadaczowi przysługuje odszkodowanie lub zapomoga, powiatowy lekarz weterynaryjny ustala przez dokonanie sekcji. Niedopuszczalne jest więc niewykonanie sekcji, jak to wielokrotnie praktykowało się w województwach centralnych i wschodnich, ponieważ wysokość odszkodowania uzależniona jest od tego, czy dane zwierzę jest dotknięte pewną chorobą zaraźliwą lub czy jest wolne od tej choroby, a nie od tego, czy zwierzę za życia było uznane za chore, czy też za podejrzane.

Powiatowy lekarz weterynaryjny winien sekcję w każdym wypadku przeprowadzić całkowicie. Dopuszczalne jest uproszczone postępowanie tylko w takich wypadkach, gdy chodzi o stwierdzenie zgóry określonej choroby. O sekcji winien być spisany protokuł, ponieważ służy on za podstawę do przyznania i wymiaru odszkodowania. W protokule powiatowy lekarz weterynaryjny winien kategorycznie wypowiedzieć się, czy dana choroba została stwierdzona, czy też nie stwierdzona. Nieścisłe określenia, w rodzaju „prawdopodobnie", „należy przypuszczać", „zachodzi podejrzenie", że ta i ta choroba istnieje, bez których to wyrażeń przy tłumieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych nie zawsze można się obyć, są, gdy chodzi o odszkodowanie, bezwarunkowo niedopuszczalne, ponieważ dla władz administracyjnych, przyznających odszkodowanie, jest miarodajne, czy dana zaraza została stwierdzona czy nie stwierdzona.

Powiatowy lekarz weterynaryjny może odroczyć swe orzeczenia przy chorobach, przy których ostateczne stwierdzenie uzależnione jest od przeprowadzania badań rozpoznawczych, np. przy wą-

gliku, szelestnicy, zarazie dziczyzny i bydła rogatego, pomorze i zarazie świń, lub też od badania przez lekarza weterynaryjnego, wyznaczonego przez władze administracyjne wyżej instancji (księgosusz i w pewnych wypadkach zaraza płucna).

Po zaznajomieniu się z wynikiem badania rozpoznawczego państwowy lekarz weterynaryjny winien jednakże ostatecznie orzec, czy dąną zarazę należy uznać za stwierdzoną lub niestwierdzoną, inaczej bowiem odszkodowanie ani zapomoga nie może być ani przyznana ani odmówiona. Obowiązkiem powiatowego lekarza weterynaryjnego jest również przy wysłaniu próbek do badania rozpoznawczego stosować się ściśle do obowiązujących przepisów, gdyż uchybienia w tym względzie mogą narazić Skarb Państwa lub posiadacza na straty, za które powiatowy lekarz weterynaryjny może być pociąnięty do odpowiedzialności nietylko dyscyplinarnej ale i materjalnej.

W orzeczeniu, wydawanem przez powiatowego lekarza weterynaryjnego, należy chorobę, o którą w danym wypadku chodzi, nazwać tą samą nazwą, którą przewiduje ustawa i przepisy wykonawcze. Unikać należy przytem niepotrzebnych bliższych określeń, gdyż określenia takie mogą nasunąć wątpliwości, a co za tem idzie, spowodować opóźnienie wypłaty odszkodowania lub zapomogi. Dla przyznania odszkodowania jest zupełne obojętne, czy w danym wypadku koń był dotknięty nosacizną skóry, czy nosacizną nosa, czy też nosacizną płuc, lub czy przy zarazie dziczyzny bydła stwierdzono formę płucną, czy też skórną, ponieważ władzy, przyznającej odszkodowanie, chodzi jedynie oto, czy wogóle koń był dotknięty nosacizną, a bydło rogate—zarazę dziczyzny i bydła rogatego, jak również chodzi o to, czy stwiedzono inną zaraźliwą chorobę zwierzęcą, przy której przyznaje się odszkodowanie lub zapomogę. Niema zaś znaczenia w jakim stopniu i w jakiej postaci choroba u danego zwierzęcia istniała.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia przy gruźlicy. Przy tej chorobie nie wystarcza, jak przy innych chorobach, stwierdzenie, że zwierzę jest dotknięte gruźlicą, lecz należy w każdym wypadku stwierdzić, czy gruźlica została stwierdzona w postaci otwartej (gruźlica płuc, wymienia, macicy lub jelit), gdyż za krowę zabitą z polecenia władz z powodu gruźlicy wypłaca się odszkodowanie w całej wartości, o ile przy sekcji nie zostanie stwierdzona gruźlica otwarta, a odszkodowanie wynosi tylko $^4/_5$ wartości, jeżeli przy sekcji stwierdzona została otwarta gruźlica. Zupełnie obojętne jest przy tem ile narządów wewnętrznych jest objętych gruźlicą np. otrzewna, opłucna, nerki, mięsne gruczoły chłonne i t. p. Również obojętne jest dla przyznania i wymiaru odszkodowania lub zapomogi w jakim stopniu gruźlica się rozwinęła i jakie rozmiary przybrała w poszczególnych organach.

Do stwierdzenia gruźlicy wymienia, macicy i jelit zupełnie wystarcza stwierdzenie ognisk gruźliczych w tych narządach, gdyż ogniska gruźlicze w tych narządach mają zawsze bezpośrednią komunikację na zewnątrz.

Inaczej przedstawia się otwarta gruźlica płuc, gdyż w płucach napotyka się często ogniska gruźlicze wygojone lub zasklepione, które nie mają bezpośredniej komunikacji na zewnątrz i dlatego nie mogą być uznane za ogniska otwartej gruźlicy. Do ustalenia otwartej gruźlicy płuc jest konieczne ujawnienie w płucach, chociażby tylko jednego rozpadłego ogniska gruźliczego, posiadającego bezpośrednie połączenie z oskrzelami lub oskrzelikami, albo też ujawnienie chociażby najmniejszych zmian gruźliczych na błonie śluzowej dróg oddechowych (krtani, tchawicy, oskrzeli, oskrzelików). Gruźlicy płuc w postaci otwartej nie można uznać za stwierdzoną, jeżeli w płucach takie ogniska nie zostaną ujawnione. Takie dokładne określenie stanu chorobowego, na którym opiera się przyznanie lub odmowa odszkodowania lub zapomogi, potrzebne jest tylko przy gruźlicy płuc i to zupełnie słusznie. Przy żadnej innej chorobie, a nawet przy żadnej innej postaci gruźlicy, nie zachodzi konieczność takiego ścisłego określenia stanu chorobowego, gdyż stwierdzenie otwartej gruźlicy płuc wymaga koniecznie dowodu, że gruźlicze ogniska płucne mają łączność na zewnątrz. Przy gruźlicy wymienią, macicy i jelit takie dowody są zbyteczne, ponieważ w tych narządach ogniska gruźlicze zawsze posiadają łączność na zewnątrz, przy gruźlicy zaś płuc musi być to specjalnie udowodnione, ponieważ w płucach znajdują się również zamknięte i nie mające łączności na zewnątrz ogniska gruźlicze.

II. USTALENIE WARTOŚCI ZWIERZĘCIA.

Drugiem ważnem zadaniem, przypadającem powiatowym lekarzom weterynaryjnym, jest ustalelenie wartości zwierzęcia.

Według art. 84 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 77 poz. 673) wartość zwierzęcia stanowi średnia trzech kwot oszacowania przez trzech ocenicieli, a mianowicie dwuch biegłych i państwowego lekarza weterynaryjnego. Z tego wynika, że wartość zwierzęcia należy w każdym wypadku ustalać przez oszacowanie. W ten sam sposób należy ustalać wartość pozostawionych posiadaczowi części, uznanych przez państwowego lekarza weterynaryjnego za nadające się do użytku.

Wartość części pozostawionych posiadaczowi nie zawsze będzie można ustalić przed zabiciem

zwierzęcia. Będzie zachodziła potrzeba oszacowania tych części w rzeźni, w której zwierzęta zostaną poddane ubojowi. W takich wypadkach oszacowanie tych części dokonuje się przez biegłych, wyznaczonych dla miejscowości, w której zwierzęta zostały poddane ubojowi.

Należy tu zaznaczyć, że według wspomnianego wyżej rozporządzenia w wypadkach, w których wypłaca się odszkodowanie lub zapomogi, zwierzęta zabite i padłe lub ich części nie stają się, jak obecnie w Małopolsce i b. zaborze rosyjskim, własnością państwa, lecz pozostawia się je posiadaczowi, potrącając ich wartość z odszkodowania lub zapomogi. Starosta może jednakże za zgodą posiadacza nie pozostawić mu zwierzęcia lub jego części, lecz przejąć je na własność państwa i postarać się o ich najkorzystniejsze zużytkowanie. W takim wypadku nie potrąca się ich wartości z odszkodowania lub zapomogi, lecz wypłaca się należne odszkodowanie lub zapomogę w całości.

Największe trudności nastręcza ustalenie wartości zwierzęcia. Według przepisów art. 85 za podstawę oszacowania należy brać wartość ,,targową" zwierzęcia, uwzględniając przytem odznaczające je zalety hodowlane i osobliwą użyteczność gospodarczą. Nie należy uwzględniać zmniejszenia się wartości wskutek szczepienia, zarządzonego przez władzę, lub wskutek zarazy, którą zwierzęta są dotknięte, wyjąwszy gruźlicę.

Wobec powyższego należy brać za podstawę wartości szacunkowej wartośc „targową" zwierzęcia. Za wartość targową nie należy uważać wartości przeciętnej, wartości normalnej. Wyrażenie ,,wartość targowa" ma być przeciwstawieniem wartości amatorskiej lub wartości, mającej swe źródło w umiłowaniu, upodobaniu, w wyobraźni, więc wartości, jaką zwierzę posiada jedynie dla pewnego posiadacza. Nie ulega wątpliwości, że ,,wartość targowa" nietylko zezwala, ale nawet wymaga uwzględnienia zalet hodowlanych danego zwierzęcia, jak również osobliwej wartości gospodarczej, jak to wyraźnie przewidują obowiązujące przepisy.

Z tego powodu nie można np. konia oszacować na zł. 2000, za którego posiadacz zapłacił 2000 złotych tylko dlatego, że mu się specjalnie podobały chody konia; chody takie dla innego posiadacza mogą być zupełnie obojętne, a nawet zupełnie niepożądane. Z tych samych powodów nie można oszacować na 7000 złotych buhaja, którego posiadacz kupił za 7000 złotych tylko dlatego, że buhaj ten miał nadzwyczaj lekki róg i posiadacz za pomocą tego buhaja zamierza poprawić gruby róg bydła rogatego swej zarodowei obory. Nie można również szacować na 10000 złotych buhaja rasy holenderskiej, za którego posiadacz zapłacił 10000 złotych dlatego, że buhaj ten miał dużo maści czarnej, za pomocą której posiadacz zamierza poprawić maść swej obory, w której przeważa maść biała. Lekki róg u pierwszego buhaja, jak również dużo maści czarnej u drugiego buhaja posiadają osobliwą wartość tylko dla tego posiadacza, który właśnie takich buhajów szuka; dla innego posiadacza lekki róg lub dużo czarnej maści mogą być właśnie niepożądane, przeciwnie mogą przedstawiać się nawet jako braki, z powodu których inny posiadacz nie zapłaciłby ani połowy wyżej podanej ceny.

Dalej nie można oszacować jałowicy rasy holenderskiej na 800 złotych, albo buhaja na 2600 złotych z tego tylko powodu, że na ostatnim przetargu bydła nizinnego osiągnięto przeciętnie za jałowicę 800 złotych, a za buhaja 2600 złotych. Jeżeli przy szacowaniu wychodziłoby się z tej zasady, to osiągniętoby wartość przeciętną, a nie wartość danej jałowicy względnie danego buhaja.

Wartość targowa nie jest zatem wartością przeciętną, ani wartością amatorską lub mającą swe źródło w umiłowaniu albo w wyobraźni, lecz jest to wartość, którą dane zwierzę w chwili oszacowania posiada ze względu na swój wiek, gatunek, budowę i stan odżywienia, jakoteż ze względu na swe zalety hodowlane i osobliwe zalety użyteczności.

Oceniciel winien zwierzę oceniać według stanu, w którym się zwierzę znajduje w chwili oszacowania. Nie wolno przytem powiedzieć sobie, że zwierzę byłoby w lepszym stanie, gdyby było na pastwisku, lub gdyby dostawało lepszą karmę, lub gdyby inne okoliczności były więcej sprzyjające. Jeżeli oceniciel powie sobie, że krowa byłaby w lepszym stanie odżywienia, gdyby nie była w ciąży, albo gdyby dostała lepszą karmę, lub gdyby się znajdowała pod lepszą opieką, czy też gdyby była zupełnie zdrowa, to nie ocenia on zwierzęcia według stanu, który widzi i w którym zwierzę się znajduje, lecz według stanu, który wogóle nie istnieje i wskutek tego ocenia nie wartość targową zwierzęcia, lecz wartość, która istnieje tylko w jego wyobraźni; dlatego dochodzi on do konkluzji, której ustawodawca nie miał na myśli.

Również wieku zwierzęcia nie uwzględnia się należycie przy oszacowaniu. Nie ulega wątpliwości, że istnieją krowy w wieku lat 10 — 12, które posiadają w przybliżeniu wartość około 800 zł.; w ogólności jednak okres użyteczności krowy w wieku 10 — 12 lat jest już znacznie ograniczony i wartość takiej krowy jest o wiele niższa, aniżeli krowy 6-letniej tej samej rasy, tej samej budowy, tego semego stanu odżywienia i posiadającej te same zalety hodowlane i użytkowe. Jeżeli zatem oceniciel krowę 12-letnią, znajdującą się w złym stanie odżywienia i nieposiadającą osobliwych zalet hohowlanych lub użyteczności gospodarczej, oceni na

700-800 złotych, to takie oszacowanie może tylko polegać na tem, że oceniciel wyszedł z fałszywego założenia, że się pomylił.

Z drugiej zaś strony należy, jak już wspomniano, koniecznie uwzględniać zalety hodowlane zwierzęcia, jak również jego osobliwą użyteczność gospodarczą. Buhaj, nadający się do hodowli, ma wyższą wartość, niż buhaj, który według swej budowy posiada dla hodowli mało lub nie posiada żadnej wartości hodowlanej. Wartość buhaja jest naturalnie wyższa, jeżeli buhaj pochodzi z obory zarodowej. Buhaj winien być jeszcze wyżej oceniony, jeżeli jest zapisany do ksiąg zarodowych, a jeszcze wyżej — jeżeli ma sławny rodowód. Zupełnie tak samo rzecz się przedstawia u krów i jałowic. Krowa lub jałowica, zapisana do ksiag zarodowych, posiada większą wartość, niż krowa która co do wydajności mleka może jej równa, lecz nie jest zapisana i niema żadnego rodowodu, a ta krowa znowu posiada większą wartość, niż krowa, dająca może równą ilość mleka, lecz przeznaczona już na wypas.

Wartość zwierzęcia, ustalona w wyżej podany sposób, jest miarodajna dla wymiaru odszkodowania z wyjątkiem jednak gruźlicy. Przy innych chorobach z wyjątkiem gruźlicy nie należy uwzględniać zmniejszenia się wartości zwierzęcia, powstałej wskutek danej choroby bez względu na to, czy stan, powodujący zmniejszenie się wartości, jest widoczny czy niewidoczny. Takie postawienie sprawy w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej jest zupełnie naturalne. Gdyby bowiem uwzględniano zmniejszenie się wartości zwierzęcia, spowodowane np. wąglikiem, to oceniciele winniby oszacować zwierzę dotknięte wąglikiem na = 0, ponieważ według obowiazujących przepisów zwierzę, dotknięte tą chorobą, musi być zniszczone wraz ze skórą, sierścią i t. d. Tak samo przedstawia się sprawa przy nosaciźnie, wściekliźnie i innych chorobach, przy których również wartość szacunkowa, a zatem i odszkodowanie, względnie zapomoga, wynosiłaby = 0. Krowa zaś, dotknięta gruźlicą, może jeszcze przez dłuższy czas być użytkowana i przedstawia pomimo gruźlicy mniej lub więcej znaczną wartość.

Oszacowanie zwierzęcia, dotkniętego gruźlicą, musi wobec tego odbywać się inaczej, niż oszacowanie zwierzęcia, dotkniętego inną chorobą. Oceniciele winni i tu szacować zwierzę tak, jak im się ono przedstawia, lecz winni zaraz sobie zadać pytania, czy zewnętrzne objawy gruźlicy lub obniżenie się stanu odżywienia zwierzęcia są już widoczne nazewnątrz, to znaczy, czy zmniejszenie się wartości, spowodowane gruźlicą, jest już widoczne. Jeżeli tak jest, to oceniciele szacują zwierzę tak, jak ono im się przedstawia, i tem samem uwzględniają zmniejszenie się wartości, spowodowane gruźlicą. Gdy zatem ocenicielom przedstawi się np. krowę w wieku 12 lat, wychudzoną, wagi żywej około 400 kg, a krowa ta ma wzrok zamglony, okazuje duszność i kaszel, to oceniciel z góry widzi, że krowa ta wskutek gruźlicy znacznie straciła na wartości. Jeżeli więc taka krowa zostanie oszacowana na 150 – 200 zł., to nie ulega wątpliwości, że w tym szacunku uwzględnione już zostało zmniejszenie się wartości, spowodowane gruźlicą. Oszacowanie tej krowy jest zatem ukończone i należy tylko zaznaczyć w protokule oczacowania, że zmniejszenie się wartości, spowodowane gruźlicą, było nazewnątrz widoczne i zostało przy oszacowaniu uwzględnione.

Zupełnie inaczej przedstawiają się wypadki, w których zwierzęta nie okazują nazewnątrz ani wyraźnych objawów gruźlicy, ani też pogorszenia się stanu odżywienia, spowodowanego gruźlicą. W takich wypadkach postępowanie przy oszacowaniu winno być następujące: Ocenicielom przedstawia się np. krowę w dobrym stanie odżywienia, w wieku sześciu lat, wysoko-cielną, rasy nizinnej, na wygląd zupełnie zdrową. Każdy z oceniciели z góry określi wartość takiej krowy na 1000 złotych. Rzecz jasna, że tu nie mogło być i nie zostało uwzględnione zmniejszenie się wartości, spowodowane gruźlicą; dlatego należy osobno oszacować obniżenie się wartości, spowodowanej gruźlicą. Jeżeli krowa jest dotknięta otwartą gruźlicą wymienia lub macicy, to nie ulega kwestji, że krowa taka nie nadaje się ani do rozpłodu, ani do użytkowania jako krowa mleczna. Mleka krowy, dotkniętej gruźlicą wymienia, nie wolno bowiem wprowadzać do obrotu, ani użytkować we własnem gospodarstwie. Krowa, dotknięta gruźlicą otwartą wymienia lub macicy, nadaje się wobec tego tylko do uboju na mięso. Oceniciele winni wobec tego zadać sobie pytanie, jaka jest wartość tej krowy jako zwierzęcia rzeźnego. Jeżeli oceniciel przyjdzie do wniosku, że wartość tej krowy, jako zwierzęcia rzeźnego, wynosi np. 400 złotych, to winien obniżenie wartości, spowodowane gruźlicą, określić na 1000 — 400 = 600 złotych.

Z tego wynika, że w wypadku, gdy obniżenie wartości wskutek gruźlicy nie jest już widoczne, należy szacować dwukrotnie: pierwszy raz podług tego jak się krowa przedstawia bez uwzględnienia choroby, a drugi raz — określić kwotę, o którą zmniejsza się wartość krowy wskutek gruźlicy. W tym konkretnym wypadku należy więc w protokule osobno zaznaczyć: 1) wartość krowy bez uwzględnienia zmniejszenia się wartości wskutek gruźlicy = 1000 złotych, 2) zmniejszenie się wartości wskutek gruźlicy wymienia (macicy) = 600 złotych, 3) wartość szacunkowa zwierzęc.a 1000 — 600 = 400 złotych.

Zmniejszenie się wartości wskutek gruźlicy nie

będzie tak wielkie, gdy chodzi o gruźlicę jelit lub płuc, ponieważ krowa taka może być jeszcze użytkowana do rozpłodu lub jako krowa mleczna. Zmniejszenie się wartoćci takiej krowy polega na tem, że mleko przed wprowadzeniem w obrót winno być wyjałowione i że okres użytkowania takiej krowy jest skrócony. Inne ograniczenia, wynikające z zarządzeń władz administracyjnych, (np przymus odosobnienia takiej krowy), nie mogą być brane pod uwagę przy określaniu zmniejszania się wartości. Jeżeli wyżej opisana krowa nie jest dotknięta gruźlicą wymienia lub macicy, lecz — gruźlicą płuc, wartość szacunkowa takiej krowy przedstawiać się będzie mniejwięcej 1000 — 250 = 750 złotych.

Zaznaczyć tu należy, że przykłady o krowach rasowych, bardzo dobrze odżywionych, przytoczone są w tym celu, aby jaknajbardziej uwydatnić różnicę między sposobem szacowania zwierząt z powodu gruźlicy i z powodu innych chorób. W praktyce różnice te zazwyczaj nie będą tak jaskrawe, ponieważ krowy w tak dobrym stanie odżywienia, jak podano w przykładach, będą bardzo rzadko zabijane z powodu gruźlicy, gdyż w myśl obowiązujących przepisów jednym z najważniejszych objawów gruźlicy otwartej jest niedostateczny stan odżywienia. Targowa wartość wyżej opisanej 6-letniej krowy zazwyczaj nie będzie wynosiła 1000 złotych, lecz około 600 złotych, zależnie od stanu odżywienia. Wartość takiej krowy będzie niewątpliwie jeszcze mniejsza, jeżeli będzie to krowa nie 6-letnia lecz 10 — 12-letnia lub jeszcze starsza. Ponadto 6-letnia krowa dobrze zbudowana i odżywiona wtedy tylko będzie warta około 1000 złotych, jeżeli udowodniono, że jest rasowa lub daje nadzwyczaj dużo mleka. Zmniejszenie się wartości z powodu gruźlicy, będzie większe u krowy rasowej, niż u nierasowej.

Oszacowanie części nadających się do użytku— jak już wspomniano—winno w zasadzie odbywać się równocześnie z oszacowaniem zwierzęcia. W praktyce jednak oszacowanie części nadających się do użytku będzie trzeba zazwyczaj uskuteczniać dopiero po śmierci zwierzęcia, zwłaszcza w takich wypadkach, gdy zwierzęta, przeznaczone do zabicia, zostaną poddane ubojowi. W praktyce zdarza się, że w celu ustalenia wartości części zdatnych do użytku zamiast oszacowania przez ocenicieli, uważa się za dostateczny dowód o wartości tych części pokwitowanie rzeźnika, że taką to i taką sumę za te części zapłacił, lub też wyliczenie się komisjonera, że taka to a taka kwota pozostała mu po pokryciu wydatków. Takie postępowanie jest niedopuszczalne i sprzeciwia się obowiązującym przepisom. Przepisy bowiem wymagają wyraźnie oszacowania nietylko zwierzęcia, ale i części nadających się do użytku. Dlatego oceniciele muszą części te oszacować i spisać o tem protokół. Orzeczenie ocenicieli co do wartości tych części może być zgodnie z przedstawionem pokwitowaniem rzeźnika lub wyliczeniem się komisjonera. Oceniciele jednak winni pamiętać o tem, że posiadacz może działać w zmowie z zainteresowanemi osobami i przedstawić kwity lub wyliczenia niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Jak z powyższego wynika prawa i obowiązki powiatowych lekarzy weterynaryjnych i biegłych, wybranych przez wydziały powiatowe, są bardzo ważne, gdyż przyznawanie odszkodowań i zapomóg niekrzywdzących posiadaczy i nieobciążających nadmiernie Skarbu Państwa, jest jednym z najważniejszych czynników w walce z zaraźliwemi chorobami zwierzęcemi. Jeżeli przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, dotyczące odszkodowania, będą sumiennie i prawidłowo wykonane, to przeprowadzenie przepisów, ograniczających obrót zwierzętami przy wybuchu chorób zaraźliwych, spotka się ze zrozumieniem posiadaczy zwierząt i znajdzie u rolnictwa jaknajwiększe poparcie, a wtedy walka z chorobami zaraźliwemi doprowadzi do pożądanych wyników i obce państwa — jak obecnie — nie będą miały najrozmaitszych zastrzeżeń weterynaryjnych co do przywozu i przewozu zwierząt i produktów zwierzęcych z Polski.

Dr. Fr. Fischoeder.

KRONIKA.

Kurs mięsoznawstwa i higjeny mleka.

Staraniem Zarządu Lwowskiego Oddziału Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych odbył się w dniach 2, 3 i 4-go lipca r. b. w Akademji medycyny weterynaryjnej kurs mięsoznawstwa i higjeny mleka dla miejskich lekarzy weterynaryjnych województwa lwowskiego.

Celem kursu było zapoznanie lekarzy weterynaryjnych z najnowszemi zdobyczami wiedzy i nauki oraz — z wymogami, określonemi w mającej wkrótce wejść w życie polskiej ustawie o oględzinach zwierząt rzeźnych i badaniu mięsa.

Pomimo ograniczonego czasu prelegenci: prof. dr. Trawiński i prof. dr. Niemczycki w treściwych i jędrnych wykładach zapoznali dokładnie uczestni-

ków przybyłych w liczbie 25, — mianowicie prof. dr. Trawiński — z najważniejszemi metodami i techniką badania, oraz oceną spożywalności mięsa, trichinoskopją praktyczną i przemysłem mięsno bekonowym; prof. dr. Niemczycki z techniką badania mleka w zastosowaniu wykonywania kontroli targowej nad obrotem mleka i jego przetworami, oraz higjenicznej krowiarni tudzież zagadnieniami, związanemt ze stanem obecnym przemysłu mleczarskiego w Polsce w porównaniu z zagranicą.

Ponadto inspektor Miecik przedstawił plany i wskazówki, dotyczące urządzenia targowicy, tudzież sposobu urzędowania i wykonywania oględzin zwierząt tak na targowicy, jak i w rzeźniach, na który to — tak aktualny — temat wywiązała się ożywiona dyskusja.

Uczestnicy prócz wykładów i ćwiczeń laboratoryjnych mieli sposobność zwiedzenia pod przewodnictwem d-ra Trawińskiego, insp. Miecika i dyr. Kryształowicza rzeźni i chłodni m. Lwowa, oraz — urządzonej wzorowo, według najnowszych wymagań techniki i przepisów sanitarno-weterynaryjnych placówki przemysłu mięsno-bekonowego P. Ruckera, w której zapoznali się ze sposobem przeróbki mięsa nierogacizny na bekony, wysyłane na rynek angielski.

Tych kilka dni spędzili uczęstnicy wśród wytężonej, kilkunastogodzinnej dziennej pracy, odnosząc duże korzyści na polu nauki i cenne praktyczne wiadomości dla pożytku kraju.

Toteż uczestnicy w serdecznych słowach wyrazili gorące podziękowanie inicjatorowi kursu, inspektorowi weterynaryjnemu Województwa, kol. Władysławowi Miecikowi, oraz p.p. prelegentom za ich trudy i pełną poświęcenia pracę.

Zjazd Delegatów Rad Powiatowych w Krakowie.

W dniu 25 czerwca r. b. odbył się Krakowie pod przewodnictwem wojewody p. Darowskiego zjazd delegatów rad powiatowych. Na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego kol. E. Schönborn wygłosił na zjeździe referat p. t. „Prace samorządów w lecznictwie zwierzęcem".

W sprawie tej przemawiał również inspektor weterynaryjny województwa krakowskiego kol. dr. H. Lang.

Zjazd postanowił przystąpić do prac wstępnych celem założenia ambulatorjów i lecznic zwierzęcych w województwie krakowskiem. *E. S.*

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Usamodzielnienie Inspektorów Weterynaryjnych.

Jak się dowiadujemy Minister Rolnictwa zadecydował, aby w urzędach wojewódzkich w Kielcach, Krakowie, Lwowie, Nowogródku i Warszawie zostały wyłączone sprawy weterynaryjne z zakresu wydziału rolnictwa i weterynarji, i do załatwiania tych spraw z dniem 1 grudnia r. b. zostały utworzone „samoistne oddziały weterynaryjne" pod kierownictwem inspekrora weterynaryjnego, podległego bezpośrednio wojewodzie lub vice-wojewodzie.

W związku z powyższem dotychczasowa nazwa „Wydział Rolnictwa i Weterynarji" zastąpiona ma być w tych urzędach wojewódzkich nazwą „Wydział Rolnictwa".

Zarządzenie powyższe uważamy za pierwszy krok do całkowitego uwzględnienia słusznych postulatów korporacji weterynaryjnej, niezrozumiałem bowiem byłoby takie częściowe załatwienie tej sprawy.

Żywimy przeto niepłonną nadzieję, że celem pomyślnego rozwoju administracji weterynaryjnej dla dobra Państwa, zarządzenie to w najbliższym czasie będzie rozciągnięte również na pozostałe województwa.

Skład Zarządów Oddziałów Związku.

Czyniąc zadość życzeniu ostatniego Zjazdu Rady Delegatów poniżej umieszczamy skład zarządów, komisyj rewizyjnych, sądów honorowych Oddziałów Związku oraz ich adresy dla korespondencji.

	Oddział (Siedziba)	Przewodniczący	Zastępca przewodniczącego	Sekretarz	Skarbnik	Członkowie Zarządu	Komisja Rewizyjna	Sąd Honorowy	Adres dla korespondencji
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	Białostocki (Białystok)	Antoni Jędrzejewski, Białystok, Staro-Bojarska 14.	—	—	—	Bobiński Wacław, Nielubowicz St.	Mendlowski Bronisław, Hanke Oswald.	Mendlowski B., Kranicki G., Bobiński W., Nielubowicz S., Wodnicki W.	jak rubr. 3
2	Kielecki (Kielce)	Jak Golka, Kielce, ul. Seminaryjska 16.	Artur Jentys, Busk kiel.	Gołębiowski. Karol Kielce, Żelazna 17.	Lucjan Pietrzykowski.	—	—	Ninke A., Gorczyński A., Ostaszewski J.	jak rubr. 3
3	Krakowski (Kraków)	Antoni Pilch, Kraków, Radziwiłłowska 8	Dr. Władysław Guzek, Kraków, Krowoderska 49.	Stanisław Swiba, Kraków 14 ul. Zamojskiego 27.	Ludwik Madeyski.	—	S. Łukowski, L. Rohrenschef M. Małecki.	Dr. H. Lang, T. Dziurzyński, S. Tesarz	jak rubr. 5
4	Lubelski (Lublin)	Hipolit Skoczyński, Lublin, Sądowa 4 m. 7.	—	—	—	Piotr Żochowski, Edward Drue zastępcy: Wacław Chybowski, Mieczysław Woydatt.	Adolf Semel, Mieczysław Woydatt, Irydjon Michalewicz.	Mikołaj Brytow, Józef Gałczyński, Jerzy Ulanicki.	Lublin skrzynka poczt. 168
5	Lwowski (Lwów)	Władysław Miecik, wojew. insp. weter. Lwów (Urząd wojewódzki).	Hiolski Włodzimierz, Lwów, Łyczakowska 151.	Kwiatkowski Józef, Lwów, Bonifratów 6.	Koczorowski Gothard.	Prof. dr. Gajewski Stefan, dr. Fried Fr., Kotowicz A, Skuciński J., prof. dr. Trawiński Alfred.		Krynicki St., Krzyształowicz A., Skwirzyński T., Mikiewicz W., Terlecki Eug.	jak rubr. 3
6	Łódzki (Łódź)	Ludwik Drecki, Łódź, Kilińskiego 36.	—	Jan Okwiecinski.	Józef Stojanowski.	Marek Nehrebecki, Ruda Pabjanicka.	—	—	jak rubr. 3
7	Nowogródzki (Słonim)	Bolesław Taniewski, Nowogródek, Kościelna 36.	Noe Snisarenko, Słonim, Rybacka 5.	Nowak Jan, Stołpce Wileńska 29.	—	—	—	H. Zinn, J. Nowak, Ćwirko-Godycki Aleks.	jak rubr. 4

	Oddział (Siedziba)	Przewodniczący	Zastępca przewodniczącego	Sekretarz	Skarbnik	Członkowie Zarządu	Komisja Rewizyjna	Sąd Honorowy	Adres dla korespondencji
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
8	Poleski (Brześć n/B	Marek Pęski, Brześć n/B ul. Zygmuntowska Nr. 41.	Wądolny Kazimierz.	Józef Wyrzykowski.	Truskowski Zygmunt.	—	Pasławski Alfred, Ogiński Michał. Krzyżanowski.	Bienkiewicz W., Prokopowicz, Krzyżanowski, Pasławski A., Fiłonienko P., Skorupski M.	jak rubr 3
9	Pomorski (Toruń)	Franciszek Ziegert, Toruń Bydgoska 24.	Dr. Krzyślak Edmund, Grudziądz Lipowa 13.	Stefan Podlewski, ref. Urz. woj. Toruń (Urząd woj.)	Edward Sobolewski, Świecie.	—	—	—	jak rubr. 3
10	Poznański (Poznań)	Dr. Maksymiljan Krygicz, Poznań ul. Wierzbięcice nr. 24b.	Dr. Józef Slebioda. Srem ul. Poznańska.	Marjan Lanowski, Dr. Kowalski Fr. (zastępca).	Jaroszewski Fryd. Buchta Henryk (zastępca).	—	Nowakowski Stan., Nagler Edm., Dr. Fijałkowski St.	Pukiński B., Kaliński E., Kruszka A., Dr. Hoppe St.	jak rubr. 3
11	Śląski (Mikołów)	Niedoba Jan, Katowice Plebiscytowa 1.	Leszko Walenty, Królewska Huta (rzeźnia miejska)	Paweł Fritz, miejski lek weter. Mikołów rzeźnia miej.	Paweł Fritz.	Stryczniewicz Józef. Głombik Jan.	Halama Józef. Niesłanczyk Alojzy, Kapitza Paweł.	Głombik Jan, Popiołek Linus, Stryczniewicz J., Golachowski J.	jak rubr. 5
12	Stanisławowski (Stanisławów)	Dr. Stefan Szwarc. Stanisławów Lipowa 87.	Roman Kurowiecki, Stanisławów 3-go Maja 21 (Urząd woj.	R. Kurowiecki.		R. Kurowiecki, J. Wojnarowicz, St. Wilk, M. Almer, A. Waltenberg.		Rajski L., Moyseowicz K., Saphir Z.	jak rubr. 4
13	Tarnopolski (Tarnopol)	Władysław Pietraszko, Tarnopol Karpińskiego 20.	Bernard Rathaus, Tarnopol (rzeźnia miejska)	Isserles Maks, Stanisław Chmurko	Kazimierz Waltenberger.	Warczewski Aleksander, Jagiełłowicz Teodor.	Sękiewicz Józef, Werchracki Stefan.	Pietraszko W., Rathaus B., Chmurko S., Dr. Jarosz D., Dr. Kalter M.	jak rubr. 3
14	Warszawski (Warszawa)	Matuszewski Lucjan. Warszawa, Mokotowska 48.	Koskowski Anastazy, Warszawa.	Braun Jan, Warszawa. Śliska 47. Schönborn Paweł (zastępca).	Kołtoński Janusz, Warszawa.	Zawidzki J., Grójec.	Cholewiński J., Pietruszczyński W., Lemieszewski J.	Dr Kiszkiel J., Mackiewicz A., Lenkiewicz A., Majewski St., Brzezicki	Warszawa, ul. Śliska 47 m. 7
15	Wileński (Wilno)	Apolonjusz Głuchowski, Wilno, Jagiellońska 7 m. 9.	—	Józef Mackiewicz, Wilno, Zawalna 22.	Bobrowski Brunon, Wilno, ul. Stara 14.	—	—	—	jak rubr. 5
16	Wołyński (Łuck)	Jan Mroczek. Kowel, Poprzeczna 7.	Czarnocki Bolesław, Łuck, Bolesława Chrobr. 123.	Gustaw Mitraszewski, Łuck, Konopnickiej 2.	G. Mitraszewski.	—	—	—	jak rubr. 5

KONTO ZARZĄDU GŁÓWNEGO w POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI Nr. 6059.
KONTO KASY POGRZEBOWEJ w „ „ „ Nr. 13588.

Redakcja i Administracja
ul. Wiejska Nr. 18. Tel. 207-07.

Administracja czynna w poniedziałki i piątki od godz. 5—8 wieczór.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 300.—
1/2 strony	„ 180.—
1/4 „	„ 100.—
1/8 „	„ 60.—
1/16 „	„ 35.—

Ogłoszenia, dotyczące pośrednictwa pracy, korzystają z 50%-owej zniżki.

Redakcja rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo przeróbek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktorowie przyjmują w poniedziałki i piątki od godziny 5–8 wieczór.

Wydawca: Zarząd Główny Związku Zawodowego Lekarzy Weterynaryjnych P. P.
Tymczasowy Komitet Redakcyjny: G. BUDZYŃSKI i J. HERMAN.

CENA EGZEMPLARZA Zł. 2. Członkowie Związku otrzymują „ŻYCIE WETERYNARYJNE” **BEZPŁATNIE!**

Odbito czcionkami „Drukarni Krajowej“ w Warszawie, Chłodna 44. Telefon 188-70.